SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 28 sierpnia 1951 r. Nr 204 (412) B Cena 15 gr

W 1952 roku odbędzie się Międzynarodowa Konferencja w obronie praw młodzieży

Rezolucja Rady Ś. F. M. D.

Obradująca w tych dniach **w Berlinie Rada Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwaliła rezolucję w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży.**

Rada ŚFMD uważa, że wzmagający się z każdym dniem w szergu krajów wyścig zbrojeń, rozdęcie budżetów wojennych, agresywne wojny w **Korei, Vietnamie, na Malajach i w Burmie**, remilitaryzacja **Niemiec Zachodnich i Japonii** kładą się ciężkim brzemieniem na narody, a przede wszystkim odbijają się katastrofalnie na sytuacji gospodarczej młodzieży.

Wobec wzmagania się ofensywy na polityczne i ekonomiczne prawa młodzieży, niezbędna jest bardziej niż kiedykolwiek jedność i solidarność całej młodzieży, walczącej o swe prawa. Traktując tę walkę jako część walki narodów o pokój, demokrację i lepszą przyszłość, Rada Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej popiera inicjatywę organizacji młodzieżowych zwołania w 1952 roku międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży.

Rada — czytamy — w rezolucji — **wzywa organizacje wchodzące do ŚFMD do natychmiastowego rozpoczęcia przygotowań do międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży.** W związku z tym Rada uważa za celowe przeprowadzenie krajowych i lokalnych konferencji w obronie praw młodzieży oraz przyciągnięcie do organizowania konferencji młodzieży niezorganizowanej oraz młodzieży różnych organizacji politycznych i religijnych. Przygotowania do konferencji odbywać się winny pod znakiem mobilizowania młodzieży do jeszcze bardziej aktywnej walki o narodową niezawisłość narodów i spełnienie społeczno - ekonomicznych postulatów młodzieży.

Rada ŚFMD wyraża przekonanie, że przygotowania do międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży przyczynią się do rozwoju ruchu młodzieży w obronie jej żywotnych interesów, do umocnienia jedności młodego pokolenia w walce o pokój i lepszą przyszłość.

3 brygady górnicze w kop. „Pstrowski" przedterminowo realizują zadania 3 roku Planu 6-letniego

W kopalni im. Pstrowskiego rębacz chodnikowy **P. Bek wraz ze swym zespołem kończy już realizację zadań planowanych na pierwszą połowę 6-latki.** Rębacz Bek, stosując oparty na wzorach górników Zagłębia Podmoskiewskiego, system pracy wieloprzodkowej, wydobył od chwili rozpoczęcia realizacji zadań Planu 6-letniego **6.014 ton** węgla. Bek wykonuje obecnie ponad **270 proc. normy.**

Realizację zadań pierwszych trzech lat Planu 6-letniego kończą również w tej kopalni — zespół chodnikowy H. Miszki oraz brygada ścianowa P. Kulczaka.

Inny zespół chodnikowy kop. „Pstrowski", kierowany przez rębacza **J. Wójcika**, który **ukończył już realizację tegorocznych zadań wydobycia węgla** — wykonuje obecnie ponad **350 proc. normy.**

Wciąż wyżej i wyżej...

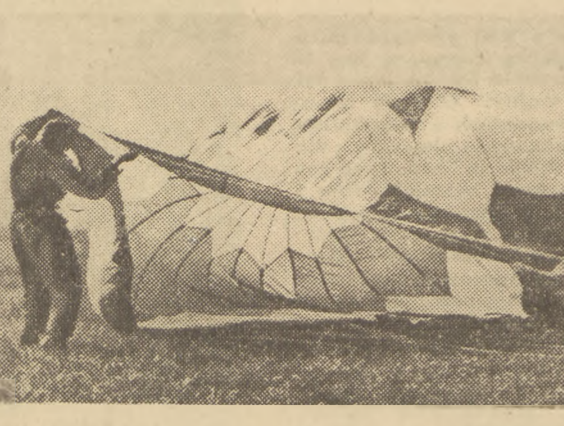
W niedzielę 26 bm. na zakończenie Tygodnia Lotnictwa na Okęciu w Warszawie odbyła się wielka centralna impreza lotnicza połączona z wspaniałymi popisami naszych najlepszych lotników.



Na zdjęciu: pilot Przyjemski z Kujawskiego Aeroklubu wykonał piękną ewolucję na nowym typie szybowca „Kaczka".



Kilkudziesięciotysięczne rzesze publiczności śledziły z wielkim zainteresowaniem masowe skoki spadochroniarzy.



Lądowanie było wspaniałe. Trzeba teraz szybko i sprawnie zwinąć spadochron. Foto „Sztandar Młodych" W. Zaczek

Pokaz lotnictwa na Okęciu sprawdzianem siły naszego lotnictwa i sprawności bojowej młodych pilotów Polski Ludowej

26 sierpnia... Bodaj że wcześniej niż zwykle obudziła się Warszawa. We wszystkich dzielnicach stolicy, na wszystkich ulicach rozpoczął się jednokierunkowy ruch. Na Okęcie...

Lotnisko otoczyło wielobarwne morze ludzkie. Cała Warszawa, a także wielu mieszkańców jej okolic przybyło podziwiać wyczyny młodych pilotów ludowego lotnictwa wojskowego i sportowego, najnowocześniejszy sprzęt lotniczy radzieckiej i polskiej produkcji, nacieszyć swe oczy i serca siłą powietrzną naszego Ludowego Państwa, wyrazić wdzięczność naszemu wielkiemu sojusznikowi — Związkowi Radzieckiemu i tow. Stalinowi — za pomoc w zorganizowaniu, wyposażeniu i wyszkoleniu polskich jednostek lotniczych.

Obszerna trybuna tonie w białych, czerwonych i niebieskich barwach. Zajęli na niej miejsca: członkowie Rady Państwa, wicepremierzy: Aleksander Zawadzki i Antoni Korzycki na czele członków Rządu, sekretarze KC PZPR Edward Ochab i Zenon Nowak, Szef Sztabu Generalnego W. P. Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni — Władysław Korczyc, Szef Głównego Zarządu Politycznego W. P., Wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. — Marian Naszkowski, Sekretarz KW PZPR Władysław Wicha, prezes ZG Ligi Lotniczej inż. Sergiusz Minorski, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy i inni.

Obecni są również członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie wraz z attache wojskowymi.

Wybiła wreszcie godzina 11. Orkiestra gra Hymn Narodowy. Biało-czerwony sztandar popłynął na maszt. Kompania honorowa Wojsk Lotniczych sprezentowała broń.

Rozpoczęły się pokazy lotnicze, w których wzięli udział przodujący w wyszkoleniu bojowym i politycznym młodzi piloci — wychowankowie ludowego Lotnictwa Wojskowego, czołowi piloci szybowcowi i silnikowi Ligi Lotniczej oraz wyróżniający się skoczkowie spadochronowi.

Lotnictwo sportowe nad Okęciem

Było kilka minut po godz. 11, kiedy nad lotnisko wystrzeliło kilkaset rakiet. Niebo przekreśliły różnokolorowe smugi. Raz drugi, trzeci. A potem żołnierze wypuścili około setki białych i czerwonych baloników. Jeszcze nie zniknęły nam z oczu baloniki, a już w powietrzu dał się słyszeć jednostajny warkot motorów i nad krańcem lotniska ukazały się sylwetki trzech CSS-ów. Leciały nisko. Tuż, tuż nad murawą lotniska, a nad maszynami powiewały sztandary: białoczerwony w samolocie prowadzonym przez pilota **Doniegiewicza**, czerwony w maszynie ZMP-owca **Maliszewskiego** i niebieski w maszynie, którą prowadził ZMP-owiec — **Polikarp Adamiec.**

Patrzcie, jak ślicznie łopoczą flagi, jak wprawnie kierują samolotami piloci Ligi Lotniczej — zapowiadał spiker, a z trybun zerwały się oklaski.

Niemniejszymi zresztą brawami nagrodzono trzy młode spadochroniarki, które chwilę później skoczyły z następnej trójki CSS-ów, i po wylądowaniu wręczyły wiązanki kwiatów przedstawicielom Rządu. Te spadochroniarki to kol. kol. **Wlazło** (znana z szybowcowego rekordu Polski i świata), **Aleksandrowiczówna i Żminkowska.**

A potem już poszczególne punkty pokazów lotnictwa sportowego następowały jeden po drugim. Pilot **Abłamowicz** na CSS-11 popisywał się akrobacją, pilot **Pełka** na „Zuchu" wywijał nad naszymi głowami beczki, pętle, przewroty. Samolot płynął po niebie kierowany przez młodego lotnika, który po mistrzowsku opanował kunszt akrobacji.

Po „Zuchu 1" trzy „Zuchy 2" ćwiczyły akrobację zespołową. Samoloty wykonywały skomplikowane przewroty, pętle i beczki tak równo, jakby kierowane były przez jednego człowieka! A potem przyszła kolej na doskonałe aparaty sportowo-wyczynowe, które otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego, na „Jaki 18". Za sterami tych maszyn siedzieli piloci **Kijek i Leszek.** Najpierw „Jaki" popisywały się akrobacją „lustrzaną", potem jedna z maszyn „polowała" na balonik. Nie łatwa to sprawa z takim balonikiem. Trzy nawroty, trzy „ataki", a balonik frunął dalej.. Ale za czwartym razem pilot trafił i uderzony śmigłem balonik rozleciał się na kawałki.

A po „Jakach" przyszła kolej na szybowce.

Najpierw nad lotniskiem ukazał się „Jastrząb" pilotowany przez ZMP-owca z Aeroklubu Krakowskiego, **Wojnara.** Wykonał on na „Jastrzębiu" szereg akrobacji. Ledwie Wojnar wylądował na lotnisku, a już wysoko nad trybunami ukazało się dziesięć „Much". Dziesięć maszyn, choć bez silników, równo jedna za drugą robiło pętlę i przewroty, a na koniec przypuściło „szturm" nurkując na trybuny. Lądowały tak samo równo, precyzyjnie, jak i ćwiczyły. Wszystkie ustawiły się w równym szeregu!

Pokazy lotnictwa sportowego dobiegają końca. Nad lotniskiem ukazała się „Kaczka", którą ze względu na dziwny wygląd można śmiało nazwać... „dziwaczką". Szybowiec ten robi wrażenie, iż leci tyłem, gdyż z tyłu ma skrzydło, a z przodu stery. Maszyna ta jest polskiej konstrukcji i znajduje się narazie w stadium doświadczalnym. Pilotował ją kol. **Przyjemski** z Aeroklubu Kujawskiego. Po „Kaczce" pilot **Zientek** zademonstrował lot na szybowcu „Nietoperz" i wreszcie przelot dwumotorowego „Misia" i „Junaka" zakończył pokazy sportowe. Chwilę później nad lotniskiem ukazały się samoloty z szachownicami na skrzydłach — wojskowe.

KRYSTIAN BARCZ

Wspaniałe pokazy lotnictwa wojskowego budziły poczucie siły i bezpieczeństwa

Trójka myśliwców przemknęła przed trybunami, a w chwilę potem podobne do strzał z cofniętymi do tyłu srebrnymi skrzydłami przeleciały najnowszego typu odrzutowce, których szybkość równa się szybkości głosu. **Te samoloty odrzutowe to wspaniały twór radzieckiej myśli konstruktorskiej, to produkt przodującego na świecie przemysłu lotniczego wielkiej Ojczyzny Socjalizmu.** Nie było czasu, aby zatrzymywać się myślą przy samolotach, które przeleciały i zniknęły. Nad lotniskiem wisiały teraz w wyrównanym szeregu szkolne samoloty, na których kadry Odrodzonego Lotnictwa Polski Ludowej przygotowywały się na lotniskach Czkałow i Grigoriewskoje do walki przeciwko hitlerowskim najeźdźcom. Wrażenie, jakie zrobiła defilada, jest niczym w porównaniu z tym, co zobaczono w momencie, gdy 5 maszyn jakby pilotowanych jedną dłonią zaczęło robić zespołową akrobację. Pętle, w których samoloty tworzyły regularne koło, zwroty bojowe, pokaz walki kołowej, sterowane beczki następowały jedne po drugich. Nasi piloci pokazali co umieją.

Emocja widzów rosła coraz bardziej. **Nad lotniskiem zjawiły się samoloty, na których walczyli tacy mistrzowie pilotażu jako bohaterowie Związku Radzieckiego Pokryszkin i Kożedub, jak nasi dzielni piloci I pułku lotniczego „Warszawa" Kalinowski i Szwarc i ich wychowawcy i nauczyciele Tałdykin i Gaszyn.** Okryte chwałą wielu zwycięstw trzy „Jaki" prowadzone przez dowódcę klucza mjr. Kołosko pokazały inny

(Dalszy ciąg na str. 4)



Od 21 do 24 sierpnia w pięknej sali Izby Ludowej w Berlinie trwały obrady plenarnej sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Młodzież świata z ogromnym zainteresowaniem śledziła przebieg obrad, w dużej części poświęconych podsumowaniu wyników III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i wytyczeniu programu pracy w dalszej walce o pokój.

Na zdjęciu widzimy Prezydium Rady i delegację młodych pionierów niemieckich, którzy przynieśli obradującym serdeczne pozdrowienia i pęki kwiatów od niemieckich dzieci.

Bezczelna odpowiedź gen. Ridgway'a w sprawie zbombardowania strefy neutralnej w Kaesong

Agencja Nowych Chin donosi, że depesza przesłana 25 bm. przez Ridgway'a do dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej generała Kim Ir-sena i dowódcy ochotników chińskich generała Peng Teh-hueia w odpowiedzi na ich stanowczy protest z 23 bm. przeciwko zbombardowaniu przez Amerykanów neutralnej strefy Kaesongu, jest szczytem bezczelności.

Ridgway uparcie usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za ten wypadek. Ale dlatego właśnie, że Ridgway nie może znaleźć żadnego wytłumaczenia, musi on twierdzić, że „...wypadek jest całkowicie zmyślony i wobec tego protest nie wymaga odpowiedzi". Ridgway twierdzi także, że „inne przytoczone przez stronę koreańsko-chińską wypadki, przedstawione jako celowe pogwałcenie przez dowództwo wojsk ONZ neutralnej strefy Kaesongu, nie wymagają odpowiedzi z tych samych powodów..."

Ridgway nie ośmiela się wspominać o żadnym z niezbitych dowodów zbrodni dokonanej przez lotnictwo amerykańskie, jaką było zbombardowanie neutralnej strefy Kaesongu i ucieka się do zwykłych kłamstw.

Od 23 bm. strona amerykańska nie przysłała swych przedstawicieli w celu dalszego prowadzenia dochodzenia.

W swej bezczelnej i arbitralnej odpowiedzi Ridgway nie wspomina ani słowem nawet o faktach przyznanych w komunikacie jego kwatery głównej. Komunikat kwatery głównej Ridgway'a z dnia 23 sierpnia przyznaje, że „nieznany samolot kierowany przez radar przeleciał z zachodniej strony Kaesongu o godz. 21.30 w dniu 22 sierpnia".

Ridgway nie wspomina ani słowem o tym fakcie, gdyż stwarza on niebezpieczeństwo dostarczenia niezbitego dowodu zbrodni dokonanej przez Amerykanów.

W ten sposób — stwierdza w zakończeniu agencja Nowych Chin — **niecny podstęp Amerykanów i ich prowokacja, zmierzające do zerwania rokowań rozejmowych, stają się oczywiste ponad wszelką wątpliwość.**

Działania wojenne w Korei

W komunikacie ogłoszonym 26 sierpnia w **Phenianie** dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy odpierają na wszystkich frontach ataki wojsk nieprzyjacielskich, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły dziewięć samolotów nieprzyjacielskich.

Nie szczędzić sił dla wychowania i nauczania młodego pokolenia zacieśnić więź z ZMP i ZHP

— postanawiają nauczyciele na konferencjach sierpniowych

(od własnych korespondentów)

W całym kraju rozpoczęły się 25 bm. powiatowe i miejskie konferencje nauczycielskie. Poświęcone są one omówieniu zadań nauczycielstwa w nowym roku szkolnym. Głównym kierunkiem referatów i dyskusji na konferencjach jest omówienie sprawy wychowania młodego pokolenia na ludzi bezgranicznie oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego, oddanych Polsce Ludowej. Wiele uwagi zwrócono w dyskusjach pierwszeego dnia obrad i w czasie pracy w sekcjach w drugim dniu konferencji na omówienie roli i zadań ZMP i ZHP w szkole. Wiele było wypowiedzi o konieczności wzmocnienia więzi nauczycielstwa z pracą szkolnych organizacji ZMP-owskich. W konferencjach obok nauczycieli i władz oświatowych wzięli udział przedstawiciele PZPR, miejskich i powiatowych Rad Narodowych, ZMP i Komitetów Rodzicielskich. Konferencje nauczycielskie witane były gorąco i serdecznie przez delegacje robotników z miejscowych zakładów pracy, rodziców oraz ZMP-owców i harcerzy, którzy ze swej strony zapewniali, że dołożą wszelkich starań, ażeby wyniki wychowania i nauczania młodzieży stały w bieżącym roku na jak najwyższym poziomie.

ZIELONA GÓRA

W konferencji nauczycieli z pow. **zielonogórskiego** wzięło udział 106 najbardziej aktywnych nauczycieli ze szkół podstawowych i średnich. **Szczególnie gorąco witali zebrani nauczyciele tegorocznych absolwentów Liceów Pedagogicznych, którzy w tym roku rozpoczynają pracę pedagogiczną** i po raz pierwszy biorą udział w konferencjach nauczycielskich. W dyskusji zabrało głos 48 nauczycieli, w tym wielu nauczycieli ZMP-owców.

Szczególnie szeroko i dokładnie dyskutowano o wynikach pracy organizacji harcerskich w szkołach w ubiegłym roku szkolnym. Jedną z cenniejszych i ciekawszych wypowiedzi była wypowiedź nauczyciela **Serafina z Legnicy**, który w oparciu o swoje dotychczasowe doświadczenia mówił o współpracy młodego i starego pokolenia nauczycieli. Nauczyciel **Andrzej Bucholski** mówił wiele o tym jak **pomogła mu w pracy drużyna harcerska, jak dzięki niej wyniki nauczania i wychowania były coraz lepsze.** Na konferencji nauczycieli w **Zielonej Górze** wiele uwagi poświęcono

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Do walki ze spekulacją włączymy się wszyscy

— mówią robotnicy Warszawy witając uchwałę Rady Ministrów

Z radością i uznaniem przyjęta została przez społeczeństwo uchwała Rady Ministrów o wzmożenie walki ze spekulacją. Z wielkim zadowoleniem przyjęli ją ludzie pracy z fabryk, biur i budów, którym zlikwidowanie spekulacji ułatwi nabywanie artykułów pierwszej potrzeby w okresach przejściowych trudności rynkowych, z wdzięcznością powitali ją pracownicy aparatu handlu uspołecznionego, którym pomoc państwa i społeczeństwa wydatnie pomoże w walce z wszelkiego rodzaju spekulacją.

W sklepie spożywczym **MHD nr 3 przy Pl. Zbawiciela** młoda ekspedientka **kol. Jadwiga Wachol** odważa klientce 2 kg cukru.

— To maksymalna ilość wydawana przez nas jednorazowo — wówi z uśmiechem. W ten sposób zorganizowaliśmy sobie we własnym zakresie walkę ze spekulacją. 2 kg cukru to ilość zaspokająca na pewno jednodniowe potrzeby największej nawet rodziny i wszyscy nasi klienci zgadzają się zupełnie z tym „normowaniem"...

— Przepraszam, nie wszyscy — wtrąca kierownik sklepu **Kazimierz Mietz** — na przykład w ub. czwartek przyjechał tu jakiś spekulant z Dęblina i próbował „obracać" po kilka razy. Kiedy spotkał się ze stanowczą odmową, wszczął awanturę. Poprosiłem o pomoc milicję i okazało się, że w worku tego spekulanta, który stał przed sklepem znajdowała się duża ilość cukru...

— Czy macie trudności z cukrem?

— Ależ skąd — cukru mamy dosyć, ale rozumiecie, że musimy zapewnić jakiś równy rozdział. Gdyby w ciągu dnia tacy spekulanci wykupili wszystko, to po południu, kiedy robotnicy i urzędnicy wracają z pracy moglibyśmy mieć trudności. Podobnie wygląda sprawa innnych produktów, jak np. masła. Ale nasze dziewczęta mają jeszcze dużo trudności z wykrywaniem spekulantów i dlatego wszyscy z radością witamy uchwałę Rządu w sprawie walki ze spekulacją. Pomoc do walki z tym „świństwem" — jak to powszechnie nazywamy — jest nam naprawdę bardzo potrzebna...

A co myślą o uchwale ludzie zaopatrujący się w artykuły w sklepie MHD nr 3 — m. in. robotnicy z pobliskiej fabryki **ZWLE im. Róży Luksemburg i budowlani z MDM-u?**

W świetlicy ZWLE młody spawacz **tow. Edmund Czarnowski** wyraża swoje zdanie o uchwale:

— Ja gospodaruję sam, ale trudno jest mi gotować samemu, bo jestem kaleką — w powstaniu straciłem rękę. Dlatego też chodzę na gotowe posiłki do gospód i barów mlecznych. Ale często przechodzę koło sklepu rzeźniczego przy pl. Szembeka i widzę jak w długiej kolejce stoją ludzie. Widzę również, jak niektórzy z „klientów" obracają po 3 — 4 razy dziennie i wychodzą obładowani mięsem czy wędliną. Ci spekulanci, którzy żyją nie z pracy rąk, lecz z brudnych kombinacji, powinni być jak najszybciej zlikwidowani. Bo właśnie na skutek ich roboty, gospodyni - staruszka, u której mieszkam musi często się bez mięsa obywać. Bardzo dobrze się stało, że Rząd wydał uchwałę o walce z tymi wyzyskiwaczami — ja osobiście będę na każdym kroku pomagał w tej walce...

A na bloku **7-C MDM-u** młody kierownik budowy **inż. Wowkonowicz** tak mówi o walce ze spekulacją:

— Uchwała Rządu pomoże nie tylko mnie osobiście, ale również wszystkim robotnikom. Bardzo często na naradach produkcyjnych robotnicy poruszali u nas tę kwestię. Bo przecież trudności rynkowe spowodowane w znacznym stopniu spekulacją obchodzą wszystkich Teraz, po uchwale Rady Ministrów o walce ze spekulacją, włączymy się do tej walki na pewno wszyscy — w dobrze zrozumianym interesie całego społeczeństwa.

(BK)

Na wielkich wiecach i Festynach Pokoju

tysiące młodzieży słucha sprawozdań swoich delegatów na Zlot w Berlinie

(Obsługa własna)

26 bm. rozpoczęła się w całym kraju wielka akcja sprawozdawca po Berlińskim Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

W związku z tym w Bydgoszczy, Poznaniu, Rzeszowie i Piotrkowie (woj. łódzkie) odbyły się pierwsze wiece połączone z wielkimi Festynami Pokoju. Na wiecach tych licznie zebrana młodzież, zorganizowana i niezorganizowana dowiedziała się od swoich delegatów o przebiegu Zlotu i jego ogromnym znaczeniu w ogólnoświatowej walce o pokój. W części artystycznej wystąpiły zespoły, uczestniczące w Zlocie Berlińskim, bądź też wyróżnione na Krajowych Przedzlotowych Eliminacjach Zespołów Artystycznych w Poznaniu.

POZNAŃ. — Park im. Kasprzaka. Godzina 10-ta rano. Zewsząd ściągają tłumy młodzieży ze śpiewem i muzyką, z transparentami szturmówkami i emblematami organizacji młodzieżowych całego świata, młodzież robotnicza, wiejska, uczniowie, żołnierze i harcerze.

Na wiec przybywa również **50-osobowa grupa delegatów z woj. poznańskiego.**

Wiec otwiera **przewodniczący ZW ZMP tow. Stefan Strogulski. 10.000 młodych chłopców i dziewcząt śpiewa hymn ŚFMD.**

Z kolei na estradę wchodzi przedstawiciel ZG ZMP, członek kierownictwa delegacji polskiej na Zlot w Berlinie, tow. **Bolesław Koperski.** Mówca opowiada o tym, jak przebiegał Zlot w Berlinie, jak młodzież całego świata zgodnie ślubowała, że będzie nieugięcie walczyć o pokój.

Przemówienie jest kilkakrotnie przerywane okrzykami na cześć pokoju, na cześć organizacji młodzieżowych na czele z Komsomołem.

Następnie zabierają głos delegaci na Zlot w Berlinie. **Przemawia przodownik pracy z Zakładów im. J. Stalina kol. Stanisław Oleszyński, podchorąży Oficerskiej Szkoły Politycznej kol. Leon Błaszczyk i inni.**

Na zakończenie wiecu delegat kol. **Stanisław Kosmowski** odczytuje przed zebranymi tekst ślubowania. Zebrani wolno powtarzają za mówcą słowa przysięgi. Coraz mocniej brzmią słowa: **„Przysięgamy, pozostaniemy wierni sprawie pokoju!"** Ślubowanie kończy się odśpiewaniem hymnu ŚFMD.

Po południu **w parkach im. Kasprzaka i Targowym** występują najlepsze zespoły młodzieżowe woj. poznańskiego **na czele z chórem Państwowej Filharmonii Poznańskiej, wyróżnionym na Zlocie Berlińskim.**

Równocześnie odbywają się na boisku **Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego liczne imprezy sportowe,** na które złożyły się m. in. mecz piłki nożnej Kolejarz — Budowlani, centralne zawody żużlowe, pływackie i szermiercze oraz motorowy „Raid Pokoju".

I. MARTYNOWICZ

ŁÓDŹ. — Wojewódzki Festyn Pokoju połączony z wiecem sprawozdawczym ze Zlotu w Berlinie odbył się w niedzielę **w Piotrkowie Trybunalskim, na Placu Agrikola** przy udziale ponad **7.000 młodzieży.**

Na wiec przybyły liczne delegacje młodzieży **zorganizowanej i niezorganizowanej z całego województwa.** Od wczesnych godzin rannych plac Agrikola rozbrzmiewał pieśniami i tańcami. Wśród sztandarów, transparentów i zielonych koszul wyraźnie odcinały się niebieskie koszule delegatów na Zlot w Berlinie.

Wiec rozpoczął się od odczytania przez delegata kol. **Zbigniewa Pietrasika** tekstu ślubowania, który młodzież przyjęła długo niemilknącymi okrzykami i oklaskami. **Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego P tow. Michałkiewicz.**

Z zapartym tchem słuchała młodzież sprawozdania ze Zlotu swojego delegata kol. **Włodzimierza Wojtania z Huty „Hortensja", przodownika pracy odznaczonego Srebrnym Krzyżem [illegible] ługi.**

W części artystycznej występowały zespoły młodzieżowe z **Sulejowa i Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego.**

Na zakończenie Festynu odbyła się zabawa taneczna, podczas której wyświetlony został krótkometrażowy film o Zlocie w Berlinie.

J. PILICHOWSKI

(Dalszy ciąg na str. 4)

Zlot powiedział remilitaryzacji — NIE!

„Przeciwko czemu dziś walczymy?

Przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Czym jest wojna?

Masowym zabójstwem ludzi i przede wszystkim młodzieży. Morderstwem ludzi bez względu na ich narodowość, wyznanie religijne, czy stanowisko społeczne".

Tak parę dni temu mówił na posiedzeniu Rady SFMD sekretarz KC Komsomołu tow. **W. MICHAJŁOW**. Słowa te najlepiej określiły istotną treść III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Nasz wielki, zwycięski Zlot był manifestacją siły młodzieży świata w walce przeciwko planowanemu przez imperialistów masowemu mordowi, jakim jest wojna. Nasz Zlot był zlotem walki o spokojną młodość, zlotem walki o życie.

I dlatego właśnie wszystkie manifestacje zlotowe skierowane były tak ostro przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Bo czym jest, czym grozi całemu światu odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu, rozbudowa zachodnio - niemieckich fabryk zbrojeniowych? Co oznaczają wciąż nowe tysiące amerykańskich, angielskich i francuskich czołgów i żołdaków na ulicach miast zachodnioniemieckich? W jakim celu dowództwo nad wskrzeszonymi hordami hitlerowskimi sprawują, pod amerykańskim kierownictwem, byli „zasłużeni" marszałkowie i generałowie hitlerowscy? Ci marszałkowie i generałowie, którzy tak niedawno burzyli i grabili miasta i wsie Europy, mordowali masowo ludność Związku Radzieckiego, Polski i tylu innych krajów?

To wszystko oznacza niezbicie, że **z woli amerykańskich miliarderów rozpalane jest w samym sercu Europy nowe ognisko wojny.** Oznacza to, że **międzynarodowi kapitaliści chcą ponownie stworzyć dla siebie źródło miliardowych zysków z krwi ludzkiej, ruin i zgliszcz.** Oznacza to, że **podpalacze świata wyznaczyli Niemcom rolę kolumny uderzeniowej w przygotowywanej przez siebie wojnie przeciwko narodom świata.**

Tak gwałtowna remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — całkowicie demaskuje zamierzenia imperialistów amerykańskich. **Każdy człowiek na świecie widzi, że remilitaryzacja — jest jedną z głównych form imperialistycznych przygotowań wojennych.** I świadomość tego z wielką siłą mobilizuje wszystkich obrońców pokoju do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Ta właśnie powszechna świadomość sprawiła, że **III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, Zlot walki przeciwko wojnie — o życie i spokojną młodość — był swoim ostrzem skierowany przede wszystkim przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.**

I nie tylko to. Wysłannicy młodzieży całego świata domagali się na Zlocie nie tylko zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. **Zlot stanowczo i zdecydowanie wystąpił przeciwko podtrzymywanemu przez imperialistów sztucznemu rozbiciu Niemiec — za utworzeniem jednolitego, demokratycznego, pokój miłującego państwa niemieckiego.** Bowiem młodzież świata pamięta i dobrze rozumie głęboką treść słów swego wodza i nauczyciela — **WIELKIEGO STALINA**, który po powstaniu NRD tak pisał do Prezydenta i Premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

„Nie ulega wątpliwości że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia pokój miłującego Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Do Berlina — na Zlot przybyły dwa miliony młodych Niemców. Te dwa miliony reprezentowały na Zlocie całą uczciwą, postępową, miłującą patriotyczną młodzież niemiecką. Nadciągały do Berlina tysiące chłopców i dziewcząt z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec Zachodnich. I naczelnym, najbliższym hasłem każdego niemieckiego uczestnika Zlotu było: **precz z remilitaryzacją! Żądamy utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec!**

Przez masowy, powszechny udział w Zlocie, młodzież niemiecka dała dowód, że nienawidzi wojny i podżegaczy wojennych, którzy przy pomocy zdrajców narodu niemieckiego — hitlerowców i faszystów w rodzaju Adenauera i Lehra — pragną rozpalić w Niemczech ognisko nowej wojny światowej.

Imperialiści w czasie Zlotu mieli możność przekonać się, że mają przeciwko sobie najlepszą, przeważającą część niemieckiej młodzieży. To właśnie budziło w nich taką wściekłość, to kazało im strzelać i szczuć psami przekradających się masowo do Berlina z Niemiec Zachodnich uczestników Zlotu. To kazało im chwytać się każdej próby rozbicia Zlotu, pomniejszenia jego wspaniałego zwycięstwa drogą prowokacji, kłamstwa i zwykłego bandyckiego oszczerstwa.

Imperialiści bowiem doskonale rozumieją, że narastający co dzień opór przeciwko remilitaryzacji, czego wspaniałym dowodem był III Zlot — przyspiesza klęskę ich planów rozpętania nowej wojny.

Był jeden taki dzień w czasie Zlotu w Berlinie, kiedy z największą siłą zamanifestowała się gotowość walki młodzieży niemieckiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i kiedy z największą siłą uwidoczniły się trwałe więzy solidarności, jakie spajają walkę młodzieży niemieckiej z walką młodzieży świata o pokój. **Był to dzień walki przeciwko remilitaryzacji, dzień wielkiej manifestacji na placu Marksa — Engelsa w Berlinie — 12 sierpnia 1951 roku.** Wtedy właśnie przez plac Marksa — Engelsa przeciągnęły przed oczami delegacji z całego świata dwa miliony młodych niemieckich bojowników o pokój, dwa miliony niemieckich chłopców i dziewcząt, świadomych wielkiego celu walki. Każdy z nich, wszystkie ich serca i myśli, reprezentowały jedną wolę — wolę walki o pokój i zjednoczenie ojczyzny przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Każdy z nich manifestował na placu Marksa — Engelsa solidarność postępowej młodzieży niemieckiej z walką młodzieży świata o pokój.

Któż wówczas był świadkiem tej wielkiej manifestacji? Przyglądali się jej, przeżywali ją, manifestowali wraz z młodzieżą niemiecką delegaci młodzieży świata na III Zlot. 25 tysięcy młodych ludzi, wśród których było ponad dwa tysiące wysłanników młodzieży polskiej. **Walka, jaką toczy młodzież niemiecka jest bliska i ma niezwykle ważne znaczenie dla narodu polskiego i jego młodzieży. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich zagraża bowiem naszej Ojczyźnie. Dlatego też, jednym z najwierniejszych sojuszników młodzieży niemieckiej w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o pokojowe, zjednoczone i demokratyczne Niemcy — jest młodzież polska. I to właśnie z wielką siłą uwidoczniło się w czasie manifestacji na placu Marksa — Engelsa i w czasie całego Zlotu.**

Dwa miliony niemieckich uczestników Zlotu — to wielka siła. Tym większa, że reprezentuje ona całą postępową młodzież niemiecką. I III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój ukazał tę siłę całemu światu. Wlał nową energię i zapał w serca chłopców i dziewcząt niemieckich, jeszcze silniej spoił ich szeregi z walką młodzieży świata o pokój. Przyczynił się do szerszego i głębszego rozbudzenia świadomości, czym grozi remilitaryzacja, przez kogo jest prowadzona, w walce przeciwko komu musimy skupić wszystkie swoje siły. I to jest wielki wkład III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w walkę przeciwko remilitaryzacji, która jest jedną z najjaskrawszych form imperialistycznych przygotowań wojennych.

STANISŁAW KOZŁOWSKI



Dzięki troskliwej opiece Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, coraz bardziej rozwija się demokratyczny ruch sportowy w NRD.

Na zdjęciu widzimy masowe ćwiczenia sportowe na stadionie im. Waltera Ulbrichta. Ćwiczenia te wykonali niemieccy sportowcy podczas Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Tajna „misja"



Działaczka misyjna Forsyte prowadziła na terenie Chin Ludowych robotę dywersyjno - szpiegowską na korzyść Ameryki.

Wnioski z procesu Tatara i jego bandy

Miłość Ojczyzny dokumentuje się czynem

Są słowa i sprawy, które budzą w człowieku patos, a równocześnie proste, bliskie i serdeczne uczucia, które uszlachetniają i stają się natchnieniem do wielkich poświęceń i codziennej ofiarności i trudu. Takim słowem jest dla naszego narodu dojrzewającego do narodu socjalistycznego — Ojczyzna; taką sprawą jest dla nas niepodległość i siła naszej ludowej ojczyzny, taką sprawą jest pokój. Wokół tych wielkich spraw jednoczą się dziś najszersze masy naszego narodu, przejęte życiodajną siłą prawdziwego, szczerego patriotyzmu i ideą braterstwa ludów. Rodzi się i krzepnie ten nasz nowy patriotyzm w ostrej walce z przeżytkami nacjonalizmu, burżuazyjnego zakłamania i frazesu niepodległościowego.

Proces bandy Tatara i Kirchmayera dowiódł, że wrogowie naszego narodu usiłują dla realizacji swych zbrodni przeciw Polsce osłaniać się i maskować frazesem patriotyzmu i czczymi deklaracjami niepodległościowymi. Walka z wrogiem i unieszkodliwianie go w imię prawdziwie patriotycznych uczuć dla ludowej ojczyzny, wymaga od nas czujności i umiejętności demaskowania jego kłamliwych deklaracji i frazesów. Niezawodnym narzędziem jest tu konfrontacja słów i czynów, w której prawdziwy patriotyzm potwierdzą patriotyczne czyny, a frazes patriotyczny okaże się tylko szyldem dla antynarodowej działalności.

Proces Tatara i jego bandy udowodnił raz jeszcze, że jakby się reakcyjna klika emigracyjna i jej agenci w kraju nie zachłystywali frazesami o „wolności" i „niepodległości" Polski, nie potrafią ukryć przed narodem swej zbrodniczej, antypolskiej roboty, nie potrafią oszukać ludzi, którzy swą miłość do ojczyzny dokumentują czynem i według czynów oceniają ludzi.

W kraju, gdzie miłość do ojczyzny ucieleśnia się codzień w ofiarnym trudzie, gdzie miłość do kraju ojczystego rodzi nowe domy, fabryki, ogrody i książki — frazes i kłamstwo zdrajcy szybko gubi nogi.

*

Dla nas patriotyzm — to Niegutowcy, których ofiarny wysiłek daje naszej ojczyźnie przed terminem wielki piec hutniczy, by więcej było stali, to Szarlińska, która układa cegły, by szybciej rosły domy dla ludzi pracy; to chłopi ze wsi Zawadzkie, którzy oddali państwu 1650 kwintali zboża ponad plan, by więcej było chleba; to profesor Cebertowicz, który odkrywa tajniki wiedzy, by mocniejsze były nasze domy. Dla nas patriotyzm — to ofiarny wysiłek milionów obywateli naszego kraju, pracujących w fabrykach, na polach, w laboratoriach uczonych i pracowniach inżynierów, uczących się w szkołach dla siły i szczęścia naszego narodu.

A oni pod przykrywką cynicznie wykrzykiwanych haseł patriotycznych organizują dywersję przeciw naszemu narodowi. Nasyłają gdzie się da agentów, dywersantów i sabotażystów. Za dolary i funty chcieliby sprzedać anglo-amerykańskim wrogom wolności i dobrobytu naszego kraju, trudem naszych rąk wzniesione fabryki, domy i szkoły. To ci sami, którzy dla swoich egoistycznych interesów i interesów swych imperialistycznych mocodawców zburzyli Warszawę i wykrwawili jej bohaterski lud, próbują teraz w bezsilnej wściekłości za utraconą władzę i majątki jeszcze raz zburzyć nasz, zagospodarowujący się coraz dostatniej, dom ojczysty. Taki jest bowiem „patriotyzm" polskiej reakcji, dla której ojczyzną jest londyńskie bagno zdrady i szpiegostwa, a motorem działania szpiegowskie instrukcje i amerykańskie dolary.

*

Kiedy my mówimy, że jesteśmy patriotami swej ojczyzny rozumiemy, że znaczy to stać nieugięcie na straży zdobyczy gospodarczych i kulturalnych naszego narodu, stać na straży granic i niepodległości Polski. Dla codziennego działania oznacza to dla nas — ustokrotniać siłę gospodarczą i obronną naszego kraju, umacniać milionową armię obrońców pokoju i niezawisłości narodów. Prawdziwego patriotę widzimy w każdym obywatelu naszego kraju, który ofiarnie i szczerze pracuje dla budownictwa socjalistycznego w przodującym robotniku, w gospodarnym chłopie, inteligencie służącym ojczyźnie swą wiedzą, w żołnierzu naszego ludowego wojska podnoszącym poziom wyszkolenia politycznego i bojowego. Naród nasz otacza tych ludzi szacunkiem i serdeczną miłością.

Dla nich „niepodległość" to paktowanie z adenauerowskimi neohitlerowcami przeciw naszym granicom zachodnim, to zgodne z imperialistycznymi wytycznymi plugawienie i szkalowanie naszego narodu. Dla nich „niepodległość" to dywersja i szpiegostwo, to organizowanie spisków przeciw władzy ludowej i naszej odrodzonej armii. Dla nich „niepodległość" i „potęga" Polski to sporządzenie planów desantu na nasze Wybrzeże, to wykradanie tajemnic państwowych o naszej gospodarce i sile obronnej naszego kraju i sprzedawanie ich podżegaczom wojennym. Bo dla nich Polska — to kolonia anglo-amerykańskiego imperializmu i mięso armatnie w interesach Fordów i Kruppów.

*

Dla nas miłość ojczyzny to radość z piękna naszych miast, rozkołysanych zbóż, błękitu rzek i zieleni lasów, to radość z rozbrzmiewających gwarem dzieci szkół i przedszkoli, to duma z naszych zabytków kultury, muzeów i bibliotek, to gorące pragnienie zachowania pięknych pomników przeszłości i chlubnych tradycji naszego narodu, to pragnienie uczynienia naszego kraju jeszcze piękniejszym, a życia narodu jeszcze radośniejszym i szczęśliwszym.

Oni, kiedy podnoszą wrzask „w obronie kultury polskiej" i zagrożonej „komunistycznym niebezpieczeństwem" przyszłości narodu — uczestniczą w przygotowaniu planów wojennych w których nasze miasta i wsie, muzea i szkoły przewidziane są jako obiekty imperialistycznych desantów i bomby atomowej. Dla nich tradycją kulturalną jest „Mein Kampf" Hitlera, na którym dokształcał się Mossor i jemu podobni.

*

Dla nas siła, niepodległość i szczęśliwe życie naszego narodu to bratnia, serdeczna i nierozerwalna przyjaźń z Krajem Rad. To korzystanie pełną garścią ze wspaniałego dorobku radzieckich braci, ich doświadczeń i wzorów. Dla nas kochać Polskę znaczy — kochać pierwszy kraj socjalizmu, kraj Armii Wyzwolicielki, kraj pokoju i przyjaźni narodów, kraj Stalina. Coraz powszechniejsze jest w naszym narodzie przekonanie, że patriotą jest ten, kto służy przyjaźni naszej Ojczyzny z Krajem Rad, kto tę przyjaźń codzień sercem i czynem umacnia. Coraz powszechniejsze jest również przekonanie, że kto tej przyjaźni szkodzi — ten szkodzi Polsce, ten nieuchronnie schodzi na manowce zdrady narodowej, na służbę imperialistycznych wrogów Polski i pokoju.

Wrogom naszej ojczyzny — zdrajcom i szpiegom wszelkiej maści solą w oku jest nasza przyjaźń z ZSRR. Dywersją i oszczerstwami chcieliby rozerwać więzy łączące nasz naród z narodami radzieckimi. Wiedzą, że doświadczenia, którymi dzielą się z nami inżynierowie, robotnicy, uczeni, kołchoźnicy i oficerowie radzieccy, że braterstwo zadzierzgnięte we wspólnej walce z faszyzmem, a umacniane współpracą w budownictwie pokojowym i przyjaźnią radzieckich i polskich ludzi — to siła naszego kraju, to siła obozu pokoju, a równocześnie cios w imperialistyczne plany kłócenia narodów i wojny.

*

Być czujnym na perfidne zakłamanie wrogów naszego narodu, umieć zerwać z nich każdą maskę, jaką usiłują przykryć swoją wrogą Polsce działalność — oto jeszcze jeden z wniosków, jaki wypływa dla nas z procesu Tatara i jego bandy.

KRYSTYNA OBORSKA

W siódmą rocznicę śmierci bohaterów Armii Ludowej

Warszawa płonęła już blisko cztery tygodnie. Oszukany, zdradzony przez organizatorów powstania lud stolicy kontynuował beznadziejną walkę.

Nie były jeszcze ujawnione knowania Borów i Pełczyńskich; społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z ich rzeczywistych zbrodniczych zamierzeń; na barykadach ginął kwiat młodzieży, ginęli robotnicy, kobiety, dzieci. Sztab Armii Ludowej, choć znał zbrodnicze cele organizatorów i rozumiał, że położenie jest beznadziejne, nie opuścił w ciężkich dniach ludu Warszawy. Żołnierze Armii Ludowej walczyli na najbardziej zagrożonych odcinkach, dawali wspaniałe przykłady odwagi i męstwa. **26 sierpnia wśród ruin ulicy Freta zginął cały sztab Armii Ludowej. Na progu wolności polegli najlepsi synowie ojczyzny, którzy w mroku okupacji organizowali orężną walkę z faszystowskim najeźdźcą, którzy zdradzieckiemu hasłu „stania z bronią u nogi" — głoszonemu przez londyńskich polityków, przeciwstawiali nieubłaganą konsekwentną walkę z najeźdźcą, walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe ojczyzny.**

Armia Ludowa skupiała w swych szeregach najbardziej patriotyczne, postępowe elementy, wychowywała swych żołnierzy w duchu miłości do ojczyzny, w duchu proletariackiego internacjonalizmu, przyjaźni do narodów ZSRR. W lasach parczewskich i świętokrzyskich, w Lubelskim, Krakowskim, w Warszawie bojownicy Armii Ludowej zadawali ciosy hitlerowskiemu okupantowi. Ich bohaterska walka była wyrazem tego, że naród nie poddał się, że walczy i zwycięży.

Armia Ludowa była orężnym ramieniem jedynie patriotycznej, rewolucyjnej partii — Polskiej Partii Robotniczej. Partii, która wyrosła na szczytnych tradycjach wyzwoleńczych walk, która była kontynuatorką walki prowadzonej w latach międzywojennych przez Komunistyczną Partię Polski. „**PPR** — czytamy w deklaracji ideowej PZPR — **zespoliła w jedną nierozerwalną całość walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie, walkę z niemieckim okupantem i walkę o władzę mas pracujących pod przewodem klasy robotniczej, była jedyną partią, która głosiła i konsekwentnie realizowała idee sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim".**

Polska reakcja ze strachem i niepokojem śledziła działalność Armii Ludowej i jej rosnącą popularność w społeczeństwie. Borowie i Pełczyńscy zdawali bowiem sobie sprawę, że ideały, o które ona pod przewodnictwem PPR walczyła, są bliskie narodowi, że masy ludowe rwą się do walki ze znienawidzonym okupantem. Na rozkaz Londynu i dowództwa AK, NSZ, WRN specjalne zbrodnicze bandy zaczęły pod opieką Gestapo mordować polskich komunistów, ludzi o przekonaniach postępowych, żołnierzy Armii Ludowej, spadochroniarzy i partyzantów radzieckich.

Antynarodowe sprzysiężenie endeków, sanatorów i prawicy PPS — wywodzących się z burżuazyjnego bagna zdrady szykowało się do walki nie z hitlerowcami, lecz z bohaterską, sojuszniczą Armią Radziecką. Zdrajcy narodu chcieli użyć broni przeciwko Armii Wyzwolicielce, która zgniótłszy pod Stalingradem faszystowską machinę wojenną, szła naprzód, niosąc upragnioną wolność narodom ujarzmionym przez najeźdźcę.

Gdy partyzanci Armii Ludowej wzmagali swą walkę z faszystowskim wrogiem, aby przybliżyć dzień wyzwolenia ojczyzny, gdy coraz ściślej współdziałali z Armią Radziecką, Bór-Komorowski w referacie, który został ujawniony w czasie ostatniego procesu bandy dywersyjno-szpiegowskiej, działającej na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, stwierdza: *„Nie możemy doprowadzić do powstania, jak długo Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas z tej strony"... „Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, wkraczającemu do Polski".*

Burżuazja, pragnąc zagarnąć władzę, widziała swego głównego wroga nie w okupancie, lecz w Związku Radzieckim, który ludowi polskiemu niósł wyzwolenie społeczne i narodowe.

Coraz bliższa była godzina wolności. Jasnym stawało się, że zwycięża idea głoszona przez Polską Partię Robotniczą, idea wyzwolenia ludu polskiego w oparciu o nierozerwalny sojusz z krajem socjalizmu. Burżuazja widząc, że jej koncepcja skazana jest na bankructwo, postanowiła zmienić taktykę.

Wtedy to zastępca Bora, Okulicki zaczął doradzać, aby: *„...przybrać formę walki drobnych oddziałów, uderzających na ostatnie końcówki niemieckie, tak jak to zostało określone: przy minimum strat maksimum szumu".* (Z raportu Okulickiego do Sosnkowskiego).

Burżuazja jeszcze raz chciała oszukać naród, jeszcze raz próbowała ratować swe majątki, fabryki, posady. Powstanie warszawskie, wywołane w izolacji od oddziałów Armii Radzieckiej, bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim musiało skończyć się klęską. Klęską również musiała skończyć i skończyła się awanturnicza polityka zdrajców narodu.

Zwyciężyła jedynie patriotyczna koncepcja narodowego i społecznego wyzwolenia Polski w oparciu o Związek Radziecki, zwyciężyła sprawa, za którą walczyli i ginęli w latach okupacji bohaterscy żołnierze Armii Ludowej. — Powstała Polska bez wyzysku, Ludowa, Niepodległa.

W siódmą rocznicę śmierci członków Sztabu AL, lud stolicy składa hołd ich pamięci i przysięga jeszcze bardziej wzmóc swą czujność przeciwko wrogom Polski i pokoju, jeszcze mocniej skupić się wokół rządu ludowego i przodującej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jeszcze pilniej strzec ludowej ojczyzny przed zakusami międzynarodowego imperializmu.

Nasze Odrodzone Wojsko Polskie, z ludu i dla ludu powstałe, pod dowództwem wielkiego Polaka, Marszałka Rokossowskiego, nadal zacieśnia więzy braterskiej przyjaźni z Armią Radziecką, korzysta z jej cennych wzorach, doświadczeń, uczy się na jej wzorach, aby jeszcze czujniej i skuteczniej bronić Polski przed wrogami wolności i pokoju.

J. K.

W Oficerskiej Szkole Piechoty

SYNOWIE LUDU II*)

Chcecie wiedzieć, jak pracuje u nas organizacja ZMP-owska? Dobrze. Ale pisząc o niej, nie zapomnijcie o naszych aktywistach. Zasłużyli sobie chłopcy, aby młodzież ich poznała.

To mówiąc, oficer **Jankowski** prowadzi mnie do koszar, lśniących od czystości budynków. Tam mam się spotkać z aktywistami. Z daleka dobiega nas śpiew. Podchorążowie, po ćwiczeniach, maszerują na obiad.

— Musimy trochę poczekać, aż wrócą — mówi Jankowski i dodaje:

— Będą uradowani, gdy dowiedzą się, że jesteście przedstawicielką „Sztandaru Młodych". U nas wszyscy podchorążowie czytają „Sztandar". Gazeta pomaga im w nauce. Szkoda tylko, że za mało piszecie o ZMP-owcach w Wojsku.

Wchodzimy do koszar. Po 15 minutach zjawia się przewodniczący organizacji ZMP-owskiej **Wacław Wójcik** i sekretarz **Stanisław Serafin**.

Kolega Wójcik jest synem robotnika. Do 1948 r. pracował u kułaka. Ale dość szybko zrozumiał, że służy wyzyskiwaczowi. Jego dzieje — to dzieje setek tysięcy młodych w Polsce Ludowej. Młodych, których z losu parobka, z doli zrośniętej z krzywdą społeczną wyzwolił nowy ustrój do godności wolnego człowieka, do awansu budowniczego Ludowej Ojczyzny.

Kol. Wójcik został przodownikiem pracy w fabryce przemysłu lniarskiego. Tam wstąpił do ZMP, tam, z inicjatywy zarządu zakładowego ukończył kurs świetlicowy, tam znalazł się w szeregach Partii. A teraz... teraz podchorąży młodszego rocznika, Wójcik, opowiada o tym, jak ZMP kieruje pracą świetlicową i samokształceniem w Szkole Oficerskiej, jak Zarząd i aktywiści pomagają w zabezpieczeniu dobrych wyników podczas egzaminów, jak przodownicy wyszkolenia pomagają słabszym...

— Formy pracy mamy zbliżone do organizacji fabrycznych — mówi kol. Wójcik. — Np. specjalną wagę przykładamy do popularyzowania przodowników wyszkolenia, do podniesienia ogólnego poziomu wykształcenia bojowego, politycznego i ogólnego. W tym celu w gazetkach ściennych, w specjalnych „Błyskawicach" piszemy o podchorążych, wyróżnianych przez dowództwo, o najlepszych strzelcach, o kandydatach na przodowników, o mistrzach sportu. Ale piszemy również i o tych, którzy bumelują, lub swoją postawą moralną przynoszą nam ujmę. Wykres, obrazujący przebieg pracy poszczególnych podchorążych, satyra, publikacja oficjalnych ocen szkoleniowych, fotografie i karykatury — są potężną bronią w walce o dobre wyniki wyszkolenia. Każde wyróżnienie i każda krytyka mobilizują do lepszej pracy.

— A jak przebiega pomoc słabszym, wymiana doświadczeń? Jak wygląda związek z Organizacją Partyjną? Jak odbywa się szkolenie? — zarzucam moich rozmówców pytaniami.

— Jak już wspominał kol. Wójcik — mówi kol. Serafin — prowadzimy pracę samokształceniową. Najczęściej, po ćwiczeniach szkolnych, zbieramy się w świetlicy i tam wyjaśniamy i pogłębiamy znajomość tych problemów, które były przedmiotem ćwiczeń szkolnych. Ponadto prowadzimy codziennie zbiorowe czytanie gazet i prasówkę. Raz w tygodniu prasówka poświęcona jest zagadnieniom młodzieżowym. Z inicjatywy organizacji ZMP-owskiej odbywają się pogadanki i referaty (przygotowywane przez ZMP-owców) na temat najaktualniejszych wydarzeń i akcji o ogólnokrajowym i ogólnoświatowym znaczeniu. Po referatach są dyskusje. Najważniejsze problemy jak np. subskrypcja Pożyczki, wnioski z VIII Plenum, Plebiscyt Pokoju, Zlot Młodych Bojowników o Pokój — popularyzowane są przez agitatorów—najlepszych ZMP-owców. Ja sam jestem agitatorem — dodaje z dumą.

Nie bez powodu sekretarzowi Serafinowi błyszczą dumą oczy. To „stary" aktywista młodzieżowy. Jeszcze w gimnazjum przemysłowym w Inowrocławiu w ZWM-ie był przewodniczącym komisji rewizyjnej i jednym z organizatorów szkolnego koła ZWM.

— Nie macie pojęcia — mówi — jak każda taka nasza akcja podnosi poziom polityczny podchorążych, jak potrafi zmobilizować do jeszcze ofiarniejszej pracy organizacyjnej.

— Nasza szkoła — informuje mnie oficer Jankowski — była w akcji subskrypcyjnej jedną z najlepszych szkół w Polsce.

Oczywiście, w pracy organizacyjnej olbrzymią pomoc mamy ze strony Partii. Organizacja Partyjna kieruje całokształtem pracy organizacji ZMP-owskiej i omawia z nią plan pracy. Uchwały Organizacji Partyjnej o pracy młodzieżowej są przenoszone na koła, a ZMP zabezpiecza ich wykonanie w skali ogólnoszkolnej. Nasz przewodniczący jest członkiem Partii, a sekretarz — kandydatem. Naszym największym pragnieniem jest, aby w szeregi partyjne weszli najlepsi ZMP-owcy.

Zresztą organizacja partyjna liczy się w dużym stopniu z opinią Zarządu ZMP-owskiego przy przyjmowaniu kandydatów do Partii.

Sam akt przyjmowania do Partii jest niezwykle uroczysty i stanowi wielkie przeżycie dla podchorążego.

— Organizacja ZMP-owska bardzo szybko rośnie — dodaje kol. Wójcik — i rosną w niej ludzie.

Gdy przyszliśmy do szkoły, poziom nasz był niejednakowy, bardzo nierówne wyrobienie polityczne i różna umiejętność kolektywnego życia. Dziś stanowimy zwarty kolektyw, a uświadomienie polityczne i umiejętność samodzielnego myślenia, analizowania, jest coraz większa. Coraz większy też jest wpływ ideologiczny ZMP na niezorganizowanych kolegów. Wspomnę o kilku tylko faktach.

Pamiętacie zapewne dyskusję o moralności, jaka toczyła się na łamach „Sztandaru Młodych". Otóż u nas miała ona olbrzymi oddźwięk. ZMP zmobilizował do dyskusji wszystkich członków, następnie przeniósł dyskusję na otwarte zebranie. Bardzo szeroko omawiane były artykuł tow. Matwina i praca Kalinina „O komunistycznym wychowaniu młodzieży". Całej tej akcji towarzyszyła bardzo żywa i gorąca wymiana poglądów wszystkich zorganizowanych i niezorganizowanych.

A skutki nie dały na siebie długo czekać. W tym okresie zmniejszyły się wykroczenia dyscyplinarne i podniosła się znacznie pilność.

W konferencji miejskiej ZMP — poświęconej Zlotowi w Berlinie, nasi delegaci ZMP-owcy ze szkoły wzięli bardzo żywy udział i z olbrzymim zrozumieniem wyjaśniali znaczenie Zlotu dla walki o pokój.

*

W godzinę później, gdy znajdę się w gmachu Sztabu, **Wiesław Grzeca**, podchorąży ze starszego rocznika, ZMP-owiec opowie jak ZMP-owcy szkoły przygotowywali w jednej z okolicznych fabryk obchód 22 lipca, jak wygłosili referat o historii Ludowego Wojska Polskiego, o PKWN i walce z burżuazją. Opowie o dyskusjach i długich rozmowach z robotnikami fabryki.

Koledzy **Wiesław Grzeca**, **Zbigniew Stręk**, **Jan Kot** — podchorążowie, którzy ukończą wkrótce szkołę, mogliby godzinami opowiadać o tym jak wiele im dała szkoła, jak bardzo wzrósł ich poziom i wyrobienie polityczne.

— Gdy przybyłem do szkoły — powiedział kol. Stręk, nie umiałem żyć w zespole. Dziś — nie potrafiłbym już żyć poza nawiasem kolektywu. Niezmiernie cenne jest u nas to, że za poziom nauki, za postawę moralną jednostki odpowiada cały zespół.

Uczymy się razem, wzajemnie sobie pomagamy, chcemy być najlepszymi.

— Bo najlepszych — dodaje Grzeca — przyjmujemy do ZMP, a przodowników ZMP-owców przygotowujemy do wstąpienia w szeregi Partii.

Grzeca opowiada jeszcze o łączności Wojska z ludem O tym jak podchorążowie przed kilku dniami brali udział w żniwach, i w każdą sobotę jeżdżą do robotników z wieczornicami, jak razem z tymi co budują szczęśliwe jutro na rusztowaniach sześciolatki — oni, którzy tego budownictwa strzegą i bronią, zadzierzgnęli więź najsilniejszą z silnych. Więź jednej klasy, jednej sprawy.

A gdy żegnam z podchorążymi i opuszczam gmach Sztabu — na teren Szkoły Oficerskiej, zalany blaskami sierpniowego słońca, wkraczają z pieśnią na ustach nowe szeregi. Przyszli z fabryk i hut, przyszli z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, by powiększyć kadry ludowych oficerów.

Przyszli, by odtąd na ważnym posterunku, na jakim postawiła ich ojczyzna ludu pracującego, bronić całą siłą nabytej wiedzy wojskowej sprawy tego ludu, swojej sprawy — budującego się socjalizmu i niepodległości.

E. ZIELIŃSKA

***) Część I w „Sztandarze Młodych" Nr 198**

„Domagamy się ukarania tych ludzi!"

Jak pan doktor Precht i podlegli mu sanitariusze „podnosili zdrowotność" w 8 brygadzie SP

„Czyż zdrowie junaka ma zależeć od tego, czy zgodzi się on na mycie podłogi dla wygody sanitariusza? Czy uczciwy lekarz może w ten sposób postępować? Czy w ten sposób pan doktor i podlegli mu pracownicy rozumieją tworzenie zdrowego kolektywu produkcyjnego?!

Takich ludzi my nie chcemy w brygadzie! Znamy takie metody postępowania — ale z czasów sanacyjnych. Nie mogą one jednak mieć miejsca w Polsce Ludowej, która zapewnia młodzieży wszechstronną opiekę lekarską".

Ze słusznym oburzeniem napisało 83 junaków II turnusu 8 brygady swój list. Przecież przyjechali oni pomagać w wielkiej przebudowie Polski. Przyjechali po to, aby nabrać sił, aby wrócić jeszcze zdrowszymi, niż byli. Tak rozumieli sens swej ochotniczej służby w brygadzie SP. **I taki jest sens służby w brygadach SP: budując, rosnąć, rozwijać się samemu fizycznie i moralnie.**

Niestety — w 8 brygadzie znaleźli się ludzie, którzy wypaczyli ten istotny sens brygad SP.

Junak II turnusu przychodzący do lekarza 8 brygady, **pana Zbigniewa Prechta**, po poradę lekarską — która jest przecież zapewniona wszystkim junakom brygad SP — pod gradem ordynarnych wyrażeń „pana doktora", zapomniał ze strachu, co mu dolega.

W ten sam sposób „podnosili zdrowotność" w brygadzie szef izby chorych, **Antoni Dzierwa**, referent sanitarny, **Mieczysław Rękas** oraz instruktorzy sanitarni **Emil Sztaba, Aleksander Hudaska, Antoni Stępniak.**

Fakty?

Proszę.

Junak **Jan Buła**, został skierowany na izbę chorych z wysoką gorączką. Miał anginę. **O godz. 22-ej rozgorączkowany junak otrzymał rozkaz sprzątnięcia izby chorych. Buła odmówił. Został wyrzucony z powrotem do namiotu.** Na drugi dzień poszedł do pracy, ale nie pracował; leżał przez cały dzień na wilgotnej ziemi.

Junak **Bożydar Kropiewnicki**, odmówił mycia podłogi w izbie chorych; miał w dzień wysoką gorączkę. Został również wyrzucony.

Co mówi regulamin?

Spójrzmy, co mówi wydany przez Komendę Główną SP regulamin izby chorych.

8 PUNKT:

„Porządkowanie izby chorych należy do sanitariuszy. Lekarz w wyjątkowych wypadkach może użyć do tych prac chorych chodzących".

11 PUNKT:

„Dożywianie chorych należy do sanitariuszy, którzy przynoszą pokarm z kuchni i rozdzielają go chorym".

Czarno na białym.

Sanitariusze 8 brygady znali regulamin. Znali doskonale swoje obowiązki. Ale zmuszali do mycia podłóg chorych z wysoką gorączką. Ale zmuszali chorych do przynoszenia sobie pokarmu.

A więc pan doktor i sanitariusze działali wbrew regulaminowi, który zapewnia młodzieży w brygadach pełną opiekę lekarską. **Działali wbrew zasadom samej organizacji Służba Polsce.**

Rzadko ich było widać w terenie przy pracy, gdzie może się zdarzyć wypadek. Junacy wiedzieli, że sanitariusze chrapią sobie gdzieś pod krzaczkami.

Dlaczego tak się działo?

Dlatego, że zarówno wyprany z tego, co nazywa się etyką lekarską i ludzką pan doktor Precht, jak i sanitariusze sądzili że ich wyczynami nikt się nie zainteresuje...

Pomylili się...

Pomylili się, bo w brygadzie czuwała organizacja ZMP-owska. W następstwie burzliwego zebrania do redakcji przyszedł list, którego fragmenty cytowaliśmy na początku. Kończy się on słowami:

„Domagamy się bezwzględnego ukarania tych ludzi. Zaznaczamy, że dowództwo brygady wiedziało o postępowaniu lekarza i sanitariuszy, lecz tłumaczyło się, że „brak innego lekarza"...

My wychodzimy z innego założenia: nie ma ludzi niezastąpionych! Junak pracując, ma zapewnione prawo do opieki lekarskiej.

Na zebraniu ZMP-owskim podjęliśmy wniosek, aby zwrócić się z tą sprawą do redakcji".

Trzeba tych ludzi ukarać!

„Domagamy się bezwzględnego ukarania tych ludzi". Oto słuszny wniosek młodzieży.

Drugi turnus już się skończył. Być może, że doktor Precht i sanitariusze zostali na III turnus. Być może, że odeszli i sądzą, że wszystkie postępki ujdą im na sucho.

Aby ich szybko wyprowadzić z błędu i aby na przyszłość zapobiec wypaczaniu istoty brygad SP, — domagamy się w imieniu junaków II turnusu 8 brygady, żeby:

Komenda Główna SP, jak najprędzej wysłała specjalną komisję na teren 8 brygady dla zbadania sprawy ob. Prechta i wymienionych sanitariuszy,

pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy zawinili. Aby sprawa nie została zamazana, powinna być ona uwzględniona w opinii służbowej każdego z winnych,

wyciągnąć konsekwencje wobec dowództwa 8 brygady PO SP za brak opieki nad junakami i lekceważenie ich skarg,

zwrócić uwagę Komendzie Wojewódzkiej SP w Katowicach za słabą znajomość tego, co się dzieje w terenie, który jej podlega,

zabezpieczyć odpowiednią opiekę lekarską w 8 brygadzie na okres III turnusu.

Jednocześnie prosimy **Wydział Zdrowia Woj. Rady Narodowej w Katowicach o zainteresowanie się osobą ob. Prechta pod kątem etyki lekarskiej.**

(Na podstawie listu junaków 8 brygady SP II turnusu opr. Jerzy Zieleński)

GOTOWI DO STARTU

Marzeniem niemal każdego chłopca i coraz częściej dziewczyny jest latanie w powietrzu.

Ale w Polsce obszarników i kapitalistów latanie dostępne było jedynie dla garstki wybrańców. Synowie chłopów i robotników mogli jedynie obserwować lecące w powietrzu maszyny.

Dzisiaj w Polsce robotnika i chłopa przed całą młodzieżą szeroko otworzyły się bramy szybowisk, za sterami szybowców i samolotów usiedli młodzi robotnicy i chłopi, którzy uczą się trudnej sztuki latania.

W ośrodku treningowym okręgu łódzkiego Ligi Lotniczej w Dąbrówce koło Zgierza od rana do późnego wieczora rozbrzmiewają wesołe głosy, co kilkanaście minut wzbija się w górę szybowiec, pilotowany przez syna robotnika lub chłopa.

*

Już z daleka, tuż za wsią Dąbrówką widać na wzgórzu hangary ośrodka, a nieco dalej długie, jasne skrzydła ustawionych w szereg szybowców. Gdy dochodzimy do pierwszych zabudowań wyciągarka - przyrząd do holowania szybowców — ciągnie na długiej linie zgrabną „Muchę". Po chwili odczepiony na wysokości około 60 metrów szybowiec płynie majestatycznie nad okolicą. Grupa pilotów uważnie śledzi lot szybowca, który po kilku minutach siada lekko na ziemi, dokładnie w miejscu startu. Ze sposobu lądowania widać, że pilotuje go doświadczony pilot. Odkrywa się przezroczysta kabina i z „Muchy" wysiada kol. Władysław **Bujwid** — instruktor ćwiczącej na swe loty grupy pilotów. Kol. Bujwid wyleciał, aby zbadać warunki lotu. Okazało się, że czasowy brak prądów wznoszących nie zezwala chwilowo na dłuższe loty. Grupa rozpoczyna więc trening na szybowcach szkolnych. „Mucha" zostaje odstawiona na bok, a na pole startowe przyciągnięty zostaje popularny szybowiec typu „S.G.".

Kol. Waldemar **Paprzun** — student I roku politechniki łódzkiej — wsiada do kabiny. W tym czasie motocykl podwozi linę wyciągarki. Przy starcie pomagają jedyne dziewczęta obecne w tym dniu, kol. kol. **Janina** i **Alicja Bugajewskie** — córki robotnika z zakładów przemysłu mineralnego, które osiągnęły już III stopień szkolenia lotniczego. **W ręku kol. Janki** widnieje czerwona tablica, znak przygotowań do lotu. Obsługa znajdującej się o kilkaset metrów wyciągarki odpowiada — gotowi. **Teraz w ręku kol. Janki widać tablicę białą — gotowi** do startu. Po chwili szybowiec pod ostrym kątem wznosi się w górę. Na wysokości **30 m.** pilot odczepia linę i rozpoczyna samodzielny lot. Furkoczą na wietrze chorągiewki startowe. Stojąc obok wielkiej mapy, na której widnieją zaznaczone czerwonymi liniami **strefy lotów**, kol. Bujwid rzuca krótkie uwagi kol. Alicji, która ma dzisiaj dyżur przy dzienniku lotów, do którego wpisuje ocenę lotu każdego pilota.

— Dobrze — słychać uwagi instruktora — gdy pilot w przepisowym skręcie zmieni kierunek lotu.

Po kilku minutach lotu szybowiec siada z boku od miejsca wyznaczonego na lądowanie. To zbyt silny wiatr zepchnął kilka metrów maszynę w bok, a pilot troszeczkę za późno zareagował sterami. Kol. Bujwid dokładnie omawia z kol. Paprzunem popełnione błędy, które w następnym locie pilot napewno poprawi.

— Kolego instruktorze — melduję się do startu. Kol. Józef **Olejnik**, ZMP-owiec i uczeń gimnazjum dla pracujących zgłasza się po wskazówki do lotu. Otrzymuje szczegółowe zadanie i za chwilę widzimy go w powietrzu.

Co kilka minut w powietrze wznosi się szybowiec, każdy z pilotów otrzymuje dokładne zadanie lotu, stara się wypełnić je jak najdokładniej.

Na niebie widać już wypiętrzone „cumulsy", które na szybowisku oznaczają możliwość długich i wysokich lotów w prądach wznoszących. Na starcie zaczyna się ruch. Wszyscy przygotowują teraz do lotu wyczynowe „Muchy" i „Jeżyki".

Pierwsza leci kol. Janka. Lot w prądach wznoszących — to już nie zwykły ślizg na szybowcu szkolnym. Wymaga on dobrego opanowania pilotażu, znajomości ukształtowania się prądów powietrza i umiejętności ich wyszukania.

Koledzy przygotowują maszynę, zakładają barograf. Na kombinezon lotniczy kol. Janka wkłada szybko spadochron i siada za sterami. Drugi z kolegów zakłada owiewki i pilot gotów do lotu. Podtrzymywany za jedno skrzydło szybowiec szybko sunie po murawie i za chwilę znajduje się w powietrzu. Odczepienie, głęboki skręt w prawo. Sylwetka **szybowca powoli maleje, nabierając stale wysokości. Połyskują w słońcu długie, wąskie skrzydła „Muchy"**, która zatacza w powietrzu kręgi, szukając dogodnych prądów.

Z grupy obserwatorów wyrywa się nagle:

— Złapała komin!

Rzeczywiście. Szybowiec zatacza teraz coraz to ciaśniejsze kręgi i powoli wznosi się jeszcze wyżej. Młoda pilotka wiedziała w obszar prądów wznoszących, które towarzyszą potężnemu „cumulusowi".

— Cała sztuka polega na tym, aby złapać taki komin — zwraca uwagę kol. Bujwid — Janka to dzielna dziewczyna, odrazu zorientowała się, co ma robić w powietrzu.

Za chwilę startuje druga „Mucha", którą pilotuje młody instruktor silnikowy, kol. Seweryn **Przybylak**. Pozostali biegną po „Jeżyka", który jest nieco gorszym typem szybowca. Po krótkich przygotowaniach startuje na nim druga z sióstr — kol. Alicja.

— Zrób 3 tys. metrów wysokości — życzą jej koledzy.

Rozpoczął się teraz rzeczywisty trening. Wiedzę zdobytą na wykładach młodzi piloci zastosują w trudnych lotach na szybowcach wyczynowych. Kiedy odjeżdżamy z lotniska pierwsze szybowce podchodzą już do lądowania.

*

Ośrodek szybowcowy Łódzkiego Okręgu Ligi Lotniczej w Dąbrówce posiada kilkanaście szybowców, spośród których swą piękną linią i walorami konstrukcji wyróżnia się „Mucha", produkowana obecnie seryjnie. Pozwala to około 100 pilotom ośrodka na gruntowne przeszkolenie lotnicze.

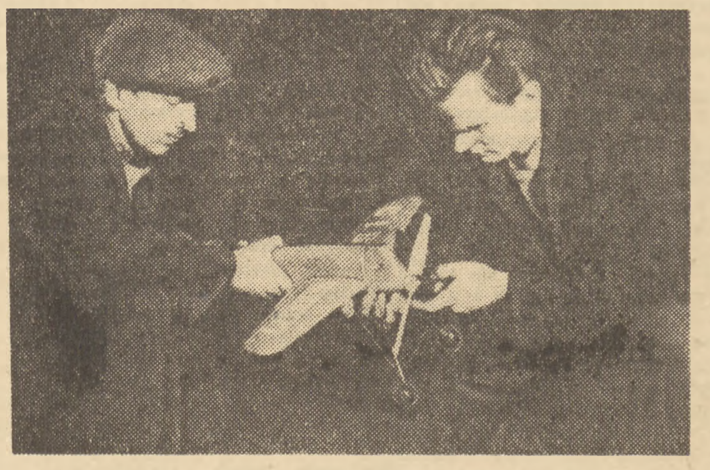
Przodują w wyszkoleniu obie siostry Bugajewskie, córki robotnika. Ich droga do lotnictwa prowadziła przez kurs teoretyczny, zorganizowany w aeroklubie. Uczyły się pilnie, nie zaniedbując jednocześnie nauki w technikum jedwabniczo - galanteryjnym. Potem przyszły pierwsze loty w centrum wyszkolenia SP i dalsza nauka. Podczas wakacji ub. roku zrobiły obie na kursie w Lemborku I i II stopień wyszkolenia szybowcowego. Obecnie kol. Janka ma już za sobą ponad 5-godzinny lot na szybowcu wyczynowym i tym samym jeden z warunków do otrzymania III stopnia. Jej siostra pozostała nieco w tyle, ponieważ choroba nie pozwoliła jej na systematyczne treningi. Teraz w czasie wakacji nadrabia stracony czas i niemal całymi tygodniami spędza na lotnisku.

Przodują także młody robotnik z MPK, elektryk, kol. **Juszczyk**, który dzięki wytężonej pracy robi poważne postępy w pilotowaniu szybowca. Jest wielu innych...

Wszyscy pokochali szybownictwo i niejeden z nich marzy o przejściu do lotów silnikowych, aby zasilić kadry odrodzonego lotnictwa.

Marzenia młodych robotników dzięki opiece Polski Ludowej, stały się dla nich rzeczywistością.

T. SZCZEPAŃSKI



Kol. Wacław Gredsznajder (z prawej) robotnik ZPB im. 1 Maja skonstruował model, który osiągnął 1800 m. wysokości, bijąc tym dotychczasowy rekord Polski. Obecnie na obozie w Krakowie, przygotowuje model, którym chce pobić rekord świata.

*Źródłem doskonałych wyników młodego modelarza **jest dokładność w pracy, której nauczył się w ZPB im. 1 Maja, przy konstrukcji prząśnic i toczeniu wałów. Każdy jego model cechuje** doskonałe wyliczenie i opracowanie.*

„DZIĘKI WŁADZY LUDOWEJ MOGĘ SIĘ UCZYĆ, KONSTRUOWAĆ MODELE DLA POKOJU, BO W CZASIE RZĄDÓW SANACJI DLA MNIE — SYNA WIDZEWSKIEGO ROBOTNIKA — MODELARNIE BYŁY NIEDOSTĘPNE" — powiedział osiągając rekord Polski.

Notatnik aktywisty ZMP w szkole

Jak przygotować uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego

Rozpoczęcie roku szkolnego— to ważny i radosny dzień w życiu młodzieży. Wracamy do szkoły o rok starsi, zmieniamy tabliczki na drzwiach klasy, kupujemy nowe podręczniki, witamy się z przyjaciółmi i kolegami.

Rozpoczynamy nowy rok pracy w szkole. Chcemy, by pierwszy dzień nauki miał uroczysty i radosny zarazem charakter. Co roku piękniejsze i radośniejsze są uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. **I w tym roku muszą one być piękne i radosne. Przygotowaniem tych uroczystości powinny zająć się szkolne organizacje ZMP-owskie, w porozumieniu z Dyrekcją i Radą Pedagogiczną. Pierwszy dzień nauki w szkole obchodzić będziemy pod hasłami III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.**

31 sierpnia w miastach odbędą się uroczyste capstrzyki młodzieży, wieczorem w miastach i dziesiątkach tysięcy wsi zapłoną ZMP-owskie i harcerskie ogniska.

1-ego września we wszystkich szkołach zbierze się młodzież przy głośnikach radiowych, by wysłuchać przemówienia Ministra Oświaty, a w szkołach zawodowych przemówienia Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

Na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego i na ogniskach przemawiać będą m. in. **przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP, a w szkołach podstawowych przewodnik drużyny harcerskiej.**

Podsumują oni krótko prace wakacyjne młodzieży z ich szkoły w brygadach żniwnych, obozach młodzieżowych, brygadach SP i koloniach letnich oraz prace indywidualne młodzieży na wsi i w miastach. **Omówią zwięźle podstawowe zadania młodzieży w nowym roku szkolnym.**

Jak ZMP-owcy ze szkół powinni przygotować się do tych uroczystości?

Przede wszystkim trzeba przygotować program artystyczny na ognisko. Szkolne organizacje ZMP-owskie powinny zapewnić stuprocentową frekwencję na capstrzyku i w pierwszym dniu nauki. Nie mogą powtórzyć się zdarzające się jeszcze w ubiegłym roku fakty kilkudniowego zjeżdżania się do szkoły.

Przemówienie przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP powinno być przygotowane, a przynajmniej przedyskutowane przez kolektyw Zarządu Szkolnego.

Nie można zapomnieć o uroczystym udekorowaniu szkoły na kilka dni przed 1 września.

Szczególną troską i życzliwą opieką powinny być otoczone w tym dniu dzieci wstępujące do szkoły podstawowej. Są to dzieci urodzone w roku Manifestu PKWN i wychowane w Polsce Ludowej. Trzeba postarać się o to, by ich pierwszy dzień w szkole był **jednym z najradośniejszych dni w ich życiu, aby pozostały im z tego dnia radosne, niezatarte wspomnienia.** W dniu tym trzeba poświęcić tym dzieciom specjalne punkty programu i zorganizować wręczanie im upominków od ZMP-owców, harcerzy i starszego społeczeństwa.

Oprócz tego aktywiści ZMP w szkołach powinni przewidzieć w zależności od miejscowych warunków:

- **zebrania całej młodzieży szkolnej, na których aktyw ZMP i harcerski złoży sprawozdania z prac na koloniach, obozach i z innych prac wakacyjnych.**
- **zebrania sprawozdawcze z Festiwalu w Berlinie.**
- **miejskie młodzieżowe wiece z udziałem delegatów krajowych i zagranicznych na III Zlot w Berlinie.**
- **poranki filmowe i teatralne.**
- **występy zespołów chóralnych, teatralnych i muzycznych, w tym zespołów festiwalowych.**
- **rozgrywki i zawody sportowe.**
- **wycieczki do kół w PGR-ach, Spółdzielniach Produkcyjnych i wsiach z występami szkolnych zespołów artystycznych.**

Szczególnie uroczyście zorganizujemy uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w miejscowościach, gdzie otwierane są nowe szkoły, oraz w szkołach TPD.

Do przygotowania uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego trzeba zabrać się jak najszybciej.

JERZY WUNDERLICH

Z NOTATEK Korespondenta

PRZODUJĄCE ZESPOŁY W KINACH OPOLSZCZYZNY ZOSTAŁY NAGRODZONE

Komisja przy OZK „Film Polski" w Opolu przyznała przodującym zespołom pracy w kinach kilka nagród pieniężnych i dyplomów.

I miejsce zdobyło kino miejskie „Słońce" — Brzeg, II miejsce zdobyło kino ruchome nr 1, III miejsce zdobyło kino wiejskie „Komsomolec" — Zawadzkie, IV miejsce zdobyło kino wiejskie „Świt" — Kędzierzyn.

Załogi tych kin otrzymały książeczki PKO. Oprócz tego wiele kin miejskich i wiejskich woj. opolskiego otrzymało dyplomy.

Korespondent KLONOWSKI Opole

OBSŁUGA MŁODZIEŻOWA W BANKU ROLNYM W MIĘDZYRZECZU

Na wniosek kol. Stanisława Horadka ZMP-owcy z Oddziału Powiatowego Banku Rolnego w Międzyrzeczu (woj. poznańskie) postanowili zorganizować przy Dziale Operacyjnym brygadę młodzieżową. Działalność tej brygady, opierająca się na systemie pracy zespołowej i pogłębianiu wiadomości zawodowych — przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia pracy Banku Rolnego.

Korespondent STANISŁAW CHOJECKI MIĘDZYRZECZ

Gdy gdański II Zarząd Dzielnicowy „pomaga" kołom ZMP

Zetempowcy z *Gdańskiej Spółdzielni Spożywców* postanowili urządzić z okazji III Światowego Zlotu zabawę dla młodzieży. Postanowili oni zaprosić jeszcze kilka zespołów artystycznych z miasta. O pomoc zwrócili się oczywiście do Zarządu Dzielnicowego ZMP. Kol. *Zofia Tomiłówna*, członek zarządu koła, udała się osobiście do „dzielnicy". W Zarządzie Dzielnicowym wysłuchano prośby koła i odpowiedziano: *„A jakże, bezwarunkowo, dopomożemy"*.

Działo się to w *niedzielę*.

*

— *Słyszałem, że dla uczczenia Zlotu urządzacie jakąś zabawę* — zapytał następnego dnia, tj. **w poniedziałek** instruktor dzielnicy, kol. **Tolzdorw**, który przybył do spółdzielni na odprawę zarządu.

— *Tak,* — odpowiedzieli **chórem** zetempowcy.

— *No, to wspaniale, urządzajcie. My coś już o tym słyszeliśmy nawet* — mówił dalej kol. Tolzdorw.—*Spodziewam się, że Zarząd Dzielnicowy przyjdzie wam z pomocą. A raczej posłuchajcie; mam taki projekt: sprowadzimy na zabawę kilka zespołów świetlicowych. Co wy na to?...*

Zetempowcy z GSS przyjęli tę wiadomość z entuzjazmem, zapominając zupełnie zwrócić uwagę instruktorowi, że ten projekt właściwie to od nich, a nie od niego wypłynął. Ale co tam. Grunt, żeby były zespoły...

*

Zosia Tomiłówna należy do ludzi bardzo niecierpliwych. Dzielnica obiecała, instruktor dzielnicowy „projektował", ale ona sama woli jeszcze raz przypomnieć o tych zespołach. We wtorek udała się do II Zarządu Dzielnicowego ZMP.

Przywitał ją radośnie p. o. przewodniczącego kol. **Wąs.**

— *Wiemy, wiemy* — powiedział — *po co przyszliście, zrobi się, zrobi...*

— *Zaprosiliśmy na waszą zabawę zespół 19 brygady SP. Zadzwońcie jeszcze jutro — a otrzymacie konkretną odpowiedź: dowiecie się ilu ludzi będzie w zespole, co to za zespół itd.*

*

Dziś *środa* Do soboty pozostało zaledwie kilka dni. W sobotę zabawa. Trzeba jeszcze posprzątać w świetlicy, udekorować ją, zaprosić młodzież... i zadzwonić do ZD ZMP.

Kol. Zosia Tomiłówna dzwoni.

— *Kol. przewodniczący, ja...*

— *Aha w sprawie zespołów. Nie martwcie się koleżanko otrzymacie 170-osobowy zespół artystyczny.*

— *Co?* — spytała zaskoczona kol. Tomiłówna — *170 osób! Kolego! Po co nam taki duży zespół. Przecież tyle osób nie pomieści się na naszej scenie.*

— *Pomieści, pomieści się koleżanko* — odpowiada spokojnie kol. Wąs — *przekonacie się zresztą...*

— *Jeżeli uważacie, że pomieszczą się* — odparła Tomiłówna — *to... niechaj będzie 170 osób, ale tylko na pewno...*

*

Zarząd Dzielnicowy raz jeszcze zapewniał koła ZMP przy Gdańskiej Spółdzielni Spożywców: — *Bądźcie spokojni... nie martwcie się... Dziś jest dopiero czwartek — zabawę macie w sobotę. Możecie nam zaufać...*

*

Piątek... Już jutro zabawa. Wszystko przyszykowane. Tylko...

— *Jak z tym zespołem artystycznym kol. Wąs?* — pyta kol. Tomiłówna. — *O której przyjdą?*

— *Kto przyjdzie? Zespół?* — Odpowiada zdziwionym głosem kol. Wąs. — *Zaraz chwileczkę, koleżanko... Poczekajcie...*

Zosią targnęło jakieś złe przeczucie. Dlaczego poczekać...

Po chwili cicho odzywa się kol. Wąs.

— *Niestety, koleżanko, nie będziemy mogli przysłać do was zespołu...*

*

Sobota. Zabawa. Gra orkiestra. Tańczą pary.

Nagle... Na salę wchodzi kol. Wąs.

— *Jest zespół?* — wykrzykują wszyscy naraz.

— *Co... Nie widzicie kto przyszedł?* — zawołał obrażony kol. Wąs.

— *A zespoły?* — Pytają jeszcze raz ZMP-owcy.

— *Ja się bawię doskonale!* — Odpowiedział przewodniczący i ruszył w tany.

W ZIĘBICKI

*

(Od redakcji). **A my uważamy że tak nie można postępować, kol. Wąs. Zarząd Dzielnicowy nie ma prawa okłamywać młodzieży. Jeżeli coś obiecujecie, słowa musicie dotrzymać.**

RADIO

na dzień 28 sierpnia 1951 r (wtorek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55 12.04, 16.00 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i muzyka rozrywkowa, 8.00 Koncert solistów, 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów, 8.50 Koncert, 9.45 Informacje, 9.50 Muzyka taneczna, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Bergeretki francuskie, 10.55 „Kuzyn Pons" — fragm. pow. H. Balzaka, 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Aud. o ZSRR, 16.35 Utwory Beethovena, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „Spisek Franciszka Gorzkowskiego" — pog. 18.00 Kompozytor Tygodnia – Ludomir Różycki. 18.40 Kantaty o pokoju, 19.05 „O tym i owym" — mówi Jacek Wołowski. 19.20 Koncert p. d. Rachonia. 20.30 T. Kiesewetter: tańce polskie, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — SŁUCHOWISKO WG SZTUKI WILIAMA SZEKSPIRA.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00 20.00, 23.00

6.15 Muzyka i pieśni masowe, 13.30 „Muzyka dla wszystkich". 14.30 Felieton. 14.50 Melodie rozrywkowe, 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 Pieśni komp. polskich. 16.10 Recenzja mies. „Horyzonty techniki". 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Melodie radzieckie. 17.15 Polska stylizowana muzyka ludowa. 17.45 „Praca tłumacza" — pog. 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego. 18.15 „Głos mają kobiety". 18.30 Melodie operetkowe. 19.00 Utwory fortepianowe, 19.20 Koncert p. d. Rachonia, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Utwory komp. rosyjskich, 21.45 „Wspomnienia robotnicze". 22.00 „Muzyka i aktualności". 22.30 Gra Ork. p. d. Cajmera, 23.10 Muzyka operowa.

OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Na mistrzostwach Europy w Budapeszcie

Górny pokonany przez gorączkę

XXX.

W trzecim dniu mistrzostw Europy w Budapeszcie barw polskich bronił Majchrzycki i Konarzewski. Walka Majchrzyckiego z Norwegiem Dehnem stała na wysokim poziomie. „Majcher" bardzo ładnie zaprezentował się na ringu i zdobył od razu sympatię publiczności węgierskiej. Dehn rozpoczął natarcie natychmiast po gongu. Majchrzycki jednak nie na darmo nazwany jest mistrzem obrony. Liczne ciosy Dehna prują powietrze.

W drugiej rundzie Dehn nadal atakuje i wciąż nie trafia, co zaczyna wyprowadzać go z równowagi. Dehn widzi, że na dystns nie wiele poradzi z Polakiem i stara się przejść na półdystans. Udaje mu się to i w tym momencie zyskuje nieznaczną przewagę.

Majchrzycki w finale

W trzecim starciu Majchrzycki jest pełen sił, świeży. I wreszcie z defenzywy przechodzi do generalnego natarcia. Dehn jest zupełnie zaskoczony; źle kryje się i traci głowę. „Majcher" wysoko wygrywa rundę i walkę, kwalifikując się do finału.

Moment jest wzruszający, gdy wielu bokserów różnych narodowości ściska dłoń Majchrzyckiego, winszując mu tak inteligentnie przeprowadzonej walki. Publiczność również gorąco oklaskuje Majchrzyckiego.

Nasze dobre humory psuje start Konarzewskiego. „Długi Tomek" staje oko w oko z rosłym Duńczykiem Petersenem. Petersen rozpoczyna atak i w pierwszej rundzie zadaje Polakowi cios w żołądek. Tomek krzywi się boleśnie i pada na deski. Gdy sędzia wymówił „8" — Konarzewski wstaje. Przybiera znów pozycję obronną, ale traci już animusz do walki. Za chwilę jego przeciwnik znów trafia w żołądek. I tym razem łodzianin załamuje się i klęka na deski. Jest zupełnie przytomny, ale krzywi się i jedną ręką trzyma za brzuch.

Konarzewski wyliczony

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć...

W tym momencie zaczynam niemal na całe gardło krzyczeć z rogu.

— Tomek wstawaj, przecież nic ci nie jest. Walcz dalej.

Ale Konarzewski skrzywił się boleśnie i potrząsnął głową na znak, że nie ma sił. Dał się wyliczyć w pozycji klęczącej...

Pozostali więc na placu boju: Forlański, Górny i Majchrzycki. Górny miał startować w czwartym dniu. A tymczasem już poprzedniego dnia, gdy rano obchodziłem pokoje chłopców i budziłem ich, bardzo się przestraszyłem, gdy Górny nie chciał wstać i skarżył się, że źle się czuje, że jest mu bardzo gorąco...

— Czekaj, zaraz zmierzę ci gorączkę, powiedziałem zaniepokojony.

38 stopni gorączki

15 minut oczekiwania, 15 minut niepokoju.... Wreszcie wyciągam spod pachy Górnego termometr. Stwierdzam 38 stopni.

Popołudniu zawezwano lekarza. Gorączka wzmogła się do 39 stopni. Lekarz jednak nie mógł stwierdzić przyczyny gorączki i nie postawił żadnej diagnozy. Górny otrzymał porcję aspiryny. Następny dzień był wolny od walki. Mieliśmy więc nadzieję, że gorączka minie.

Nazajutrz rano Ślązak czuł się nieco lepiej. Zaczął się jednak denerwować, czy pozwolą mu stanąć na ringu.

— Panie Sztam — mówił — ja tak daleko przyjechał — to ja chce się bić.

— Leż spokojnie, zobaczymy co będzie do wieczor. — uspakajałem go.

Nadszedł wieczór, a gorączka ciągle nie ustępowała. Wbrew zakazowi lekarza i kierownictwa, ambitny Górny ubrał się i pojechał na zawody.

Walka w gorączce

Górny stanął do walki z Węgrem Szabo. Górny zmieniony był nie do poznania — wyglądał jak cień. Szabo miał ułatwione zadanie. Górny ledwie mógł się utrzymać na nogach. Walczył jednak z niesłychaną ambicją, w trzeciej rundzie tylko dzięki twardości i odporności fizycznej — mógł dotrwać do końca rundy. Szabo wyraźnie wygrał. Nadzieje Polaków na pierwszy tytuł mistrza Europy zostały pogrzebane.

Mówiono wtedy, że Górny przegrał ze słabym bokserem. Jak się jednak później okazało, Szabo zdobył tytuł mistrza Europy.

Górny wrócił do hotelu. Położył się zaraz spać i co najdziwniejsze, że nazajutrz, gdy się obudził czuł się znakomicie... a gorączka znikła bezpowrotnie. Górny miał niespożyte siły, ale także wielkiego pecha.

Mój błąd

Kiedy dziś patrzę na ten wypadek z perspektywy wielu lat zdaję sobie dokładnie sprawę z błędu, który popełniłem, pozwalając, aby Górny wszedł na ring. Wiem, że tego rodzaju start mógł się zakończyć tragicznie dla zawodnika. Niestety byliśmy zaślepieni. Wydawało nam się, że ważniejsze jest zdobycie punktów przez Górnego, niż jego zdrowie.

Ślązak był niezwykle ambitny, ale i niezbyt posłuszny, a ja byłem wtedy pobłażliwy, aby mu się przeciwstawić.

Dziś tego rodzaju wypadek byłby niedopuszczalny. Przypomnę tylko, że na mistrzostwach Europy w Mediolanie w 1951 r. byliśmy wraz z własnym lekarzem, dr Millerem — delegowanym przez GKKF, którego zadaniem była troska o zdrowie zawodników.

Forlański wygrywa

Teraz wszystkie polskie nadzieje skupiły się na Forlańskim. W półfinałowej walce spotkał się on z Włochem Trombettą. Jego partner czynił wrażenie bardzo osłabionego — bo tak, jak Forlański „dusił wagę".

Już w pierwszym starciu Mietek narzucił szybkie tempo. Trombetta broni się niemrawo, często przyjmując uderzenia z prawej.

W drugiej rundzie Trombetta stawia wszystko na jedną kartę i przypuszcza atak. — Natarcie to jest jednak anemiczne.

Forlański broni się bez trudu. Trzecia runda należy całkowicie do Polaka, który wstrząsa Trombettą, zadając mu cios w szczękę.

Forlański zakwalifikował się do finału.

(D. C. N.)

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Runda jesienna I Ligi rozpoczęta

Gwardia nadal prowadzi

Po 6-tygodniowej przerwie I liga piłkarska wznowiła 26 bm. dalsze mecze mistrzowskie II rundy.

GÓRNIK (RADLIN) — GWARDIA (SZCZECIN) 3:3 (3:1)

Spotkanie między radlińskim Górnikiem a szczecińską Gwardią przyniosło nieoczekiwany wynik remisowy 3:3 (3:1).

Gwardziści zagrali z wielką ambicją, uzyskując w pierwszych 20 min. gry trzy bramki. W tym okresie Ślązacy ograniczali się jedynie do obrony. Po przerwie drużyna szczecińska zastosowała złą taktykę, starając się utrzymać wynik, i w rezultacie z trudem tylko zremisowała.

W Gwardii bardzo dobrze wypadła linia ataku, zwłaszcza do przerwy. W Górniku na wysokości zadania stanęła jedynie pomoc.

GWARDIA (KRAKÓW) — WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) 4:0 (0:0)

Mecz krakowskiej Gwardii z Włókniarzem (Łódź) zakończył się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:0 (0:0). Zwycięzcy przewyższali Włókniarzy wyszkoleniem technicznym oraz lepszym przygotowaniem kondycyjnym. Gwardia już od pierwszych minut gry uzyskała przewagę, którą dopiero po przerwie zamieniła na cztery bramki [illegible] Jaskowskiego i Mordarskiego.

W zwycięskiej drużynie bez zarzutu spisywali się Jurowicz, Flanek, Szczurek i Gracz.

W zespole pokonanych najlepszym był bramkarz Szczurzyński, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki oraz Baran w obronie i Marciniak w napadzie.

KOLEJARZ (WARSZAWA) — KOLEJARZ (POZNAŃ) 3:0 (1:0)

Pierwsze spotkanie rundy jesiennej dwóch drużyn Kolejarzy z Warszawy i Poznania zakończyło się po bezbarwnej grze zwycięstwem Kolejarza warszawskiego w stosunku 3:0. Drużyna warszawska zademonstrowała wyraźnie wyższą formę.

W zespole gospodarzy, w czasie nieobecności stopera — Brzozowskiego na jego pozycji zagrał z powodzeniem — Szczawiński.

Szczawiński trafił na swoją pozycję i wypełnił lukę w defensywie warszawskiej. Ponadto w liniach obronnych dobrze zagrali: Wołosz, Jaźnicki i Łabęda.

Borucz interweniował zaledwie kilka razy i trudno w takim stanie twierdzić, czy przeszedł kryzys jego formy.

Goście wystąpili w meczu w osłabionym składzie i w drugiej połowie zupełnie zawiedli kondycyjnie, ograniczając się do słabej obrony. Ciekawe, dlaczego piłkarze po obozie wypoczynkowo-kondycyjnym zawiedli kondycyjnie i taktycznie?

BUDOWLANI (CHORZÓW) — OGNIWO (KR.) 3:1 (1:0)

W Chorzowie Budowlani odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Ogniwem (Kraków) 3:1 (1:0). W drużynie chorzowskiej bardzo dobrze zagrał atak z najlepszym graczem na boisku, Spodzieją, na czele. Obok niego wyróżnił się Barański i Sulik. Ogniwo wystąpiło bez Kasprzyka, co osłabiło defensywę drużyny krakowskiej. W Ogniwie bardzo słabo zagrał atak. Wyróżnili się: **Gędłek, Rajtar i Kolasa.**

UNIA (CHORZÓW) — OGNIWO (BYT.) 4:0 (2:0)

W Bytomiu po wyrównanej na ogół grze lepiej dysponowana strzałowo Unia (Chorzów) odniosła wysokie zwycięstwo nad Ogniwem (Bytom) 4:0 (2:0).

CWKS — WŁÓKNIARZ (KR.) 2:1 (0:1)

W Krakowie CWKS wygrał z Włókniarzem (Kraków) 2:1 (0:1). Do 73 minuty gry prowadził Włókniarz 1:0, zdobywając bramkę ze strzału Nowaka. Lepsza kondycja i technika drużyny warszawskiej zadecydowała jednak o wyniku. CWKS zdobył przewagę pod koniec meczu. Drużyna krakowska prowadziła przez cały czas otwartą i wyrównaną grę, za wyjątkiem ostatnich kilkunastu minut, które należały do CWKS.

Najlepszymi w drużynie krakowskiej byli: **Rybicki** w bramce oraz pomocnicy **Łasiewicz i Górecki**. W drużynie zwycięskiej wyróżnili się **Sąsiadek, Orłowski i Stefaniszyn.**

TABELA I LIGI

1.	Gwardia Kr.	22	28:11
2.	CWKS	22	29:22
3.	Budowlani Ch.	20	28:15
4.	Kolejarz W.	20	28:19
5.	Górnik R.	20	29:21
6.	Ogniwo Kr.	20	28:21
7.	Unia Chorz.	16	25:27
8.	Kolejarz P.	15	23:31
9.	Włókniarz Kr.	11	24:31
10.	Włókniarz Ł.	11	16:24
11.	Ogniwo Byt.	10	14:24
12.	Gwardia Szcz.	5	13:49

ZS Spójnia przed Spartakiadą

Jak nas informuje sekretarz Rady Głównej ZS Spójnia ob. Rylski — w eliminacjach przed Spartakiadą brało udział około 9.000 członków kół sportowych Zrzeszenia. W eliminacjach centralnych startowało 800 zawodniczek i zawodników.

Spójnia obsadza na Spartakiadzie wszystkie dyscypliny i konkurencje sportowe.

„Jesteśmy prawie pewni — mówi ob. Rylski — zdobycia tytułu mistrzowskiego w koszykówce żeńskiej i męskiej, w których to zespołach będą startowali m. in.: **Lelonkiewicz, Pawlak, Wężyk, Markowski, Wojtowicz, Rogowska, Parszniak, Dziak, Kowalska, Wojewódzka.** Również czołowe miejsce mogą zająć nasze siatkarki. Drużynę lekkoatletyczną będą reprezentowali: akademicki mistrz świata — **Sidło**, akademicki wicemistrz świata—**Korban**; z pozostałych: **Statkiewicz, Balendzik, Kasprzycki, Krzesiński, Krzyżanowski, Wasserab, Gburkówna, Duńska.** Najgroźniejszym przeciwnikiem naszych lekkoatletów będą niewątpliwie akademicy których barw będą bronili: **Stawczyk, Lipski, Iłwicka, Leszneröwna, Białkowska, Maciejakówna.**

W strzelectwie sportowym liczymy na pierwsze miejsce, mając w swoich szeregach Kiszkurna, dwukrotnego mistrza świata w strzelaniu do rzutków.

Na obozie w **Wejherowie**, pod okiem trenera **Małeckiego i Rogalskiego** trenują najlepsi pięściarze Spójni z **Leissem, Izydorczykiem i Głębockim** na czele.

Pływacy rozpoczęli od 12 bm. obóz w Bielsku, na który powołano 36 zawodników, m. in.: **Przyborowicz, Malicką, Szubergą.**

Gimnastycy i gimnastyczki w liczbie 40 osób przebywają na wspólnym obozie dla wszystkich zawodników w Czerwińsku, gdzie przygotowują się do ćwiczeń pokazowych na otwarcie Spartakiady.

Największy obóz zorganizowaliśmy we własnym ośrodku sportowo-szkoleniowym w Wałczu. Przebywa tam **80 lekkoatletów, 40 siatkarzy i 38 koszykarzy.**

Od 25 bm. w Łodzi rozpoczął się obóz dla kolarzy (torowców i szosowców), na którym pod okiem trenera **Stefańskiego** — czynnego zawodnika, przygotowują się oni do startu. Nasi kolarze, to młodzi, niedoświadczeni jeszcze zawodnicy.

Jestem prawie pewny, że Zrzeszenie nasze zajmie jedno z pierwszych miejsc — kończy ob. Rylski.

Rozmowę przeprowadził
JANUSZ KRAWCZYK

Dobre wyniki
na meczu lekkoatletycznym
Węgry - CSR

W Budapeszcie zakończyły się dwudniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Węgry — Czechosłowacja. W konkurencjach żeńskich zwyciężyły Węgry 57:56 pkt. W konkurencjach męskich zwyciężyli Czechosłowacy 108:104 pkt.

Ciekawe wyniki techniczne:

Kula — 1) Kalina (CSR) 15,72, 2) Skobie (CSR) 15,63.

10.000 m — 1) Zatopek (CSR) 30:01,4. 2) Juhas (Węgry) 32:28,2.

Tyczka — 1) Saxa (CSR) 416, 2) Homonay (Węgry) 410.

1.500 m — 1) Jungwirt (CSR) 3:46,8 (rekord CSR), 2) Beresz (Węgry) 3:50,5.

110 m ppł. — 1) Tosnar (CSR) 14,6 2) Retzar (Węgry) 15,1 (rekord juniorów Węgier).

4 x 100 m — 1) CSR 41,4, 2) Węgry 41,9.

3000 m z przeszkodami: 1) Rudny (CSR) 9:23,4. 2) Slavicek 9:26,2.

Dysk: 1) Klisc (Węgry) 50,58, 2) Kormut (CSR) 47,66.

200 m Csanyi (Węgry) 21,9 2) Horcic (CSR) 21,9.

5000 m: 1) Zatopek (CSR) 14:30,2, 2) Penzes (Węgry) 14:51,0.

Oszczep: 1) Varszegi (Węgry) 66,10, 2) Kiessewetter (CSR) 64,55.

4 x 400 m: 1) Węgry 3:14,8 (rekord Węgier), 2) Czechosłowacja 3:16,6 (rekord Czechosłowacji).

KOBIETY:

80 m ppł. — 1) Gyarmatti (Węgry) 11,3 (rekord Węgier), 2) Modrachova (CSR) 11,7 (rekord CSR).

Oszczep — 1) Zatopkowa (CSR) 49,90, (rekord CSR), 2) Zakova (CSR) 42,02.

800 m — 1) Bacskai (Węgry) 2:16,6. 2) Millerowa (CSR) 2:16,9 (rekord CSR).

Wzwyż: 1) Modrachova (CSR) 156, 2) Gyarmatti (Węgry) 153,

3 x 800 m: 1) Węgry 7:05,4 (rekord Węgier), 2) Czechosłowacja 7:09,0.

Półfinałowe spotkania Pucharu Polski rozlosowane

Komisja Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej GKKF dokonała losowania spotkań półfinałowych o Puchar Polski w piłce nożnej które rozegrane będą podczas Spartakiady.

Mecz Kolejarz (Warszawa) — Gwardia (Kraków) odbędzie się 9 września br. w Łodzi. W drugim półfinale który odbędzie się podczas otwarcia Spartakiady 8 września br., grają w Warszawie **Unia** (Chorzów) z **Budowlanymi** (Chorzów).

Zwycięscy półfinałów spotkają się w meczu finałowym o tytuł mistrza Polski w ostatnim dniu Spartakiady 16 września br.



Na zdjęciu fragment zaciętej walki o piłkę na meczu koszykarek Rumunia — Polska, który zakończył się naszym zwycięstwem 22:18.

Foto „Sztandar Młodych" W. Zarzycki

Koszykarze i koszykarki wygrywają z Rumunami

Spotkanie w koszykówce z Rumunami wywołało w Warszawie olbrzymie zainteresowanie.

Po przemówieniach kierowników drużyn i odegraniu hymnów narodowych na placu pozostają reprezentacje kobiece.

Kobiety 22:18 (9:14)

Polki rozpoczynają mecz w składzie — **Węgrzynowicz, Rogowska, Pachlowa, Gruszczyńska i Jaźnicka.** Mecz rozpoczyna się od nieudanych zresztą ataków Polek. Nasze reprezentantki nie potrafią znaleźć luk w strefowej obronie Rumunek. Goście rozgrywają piłkę bardzo dokładnie nie ryzykując niepewnych strzałów. Po trzech minutach wynik brzmi 6:0 dla Rumunii, cztery z tych punktów zdobyła doskonała prawoskrzydłowa **Rostos.**

Pierwszy punkt dla Polski zdobywa **Pachlowa** z rzutu osobistego. W szóstej minucie jest już 6:1, a w dziesiątej 10:3.

Do przerwy obraz gry **nie zmienia się, Rumunki prowadzą 14:9. Po zmianie stron już w pierwszej minucie Gruszczyńska** z ładnego przeboju zdobywa dla nas dwa punkty. Rumunki rewanżują się natychmiast, jest 16:11. Polki zagrywają teraz coraz lepiej, dzięki celowo przez trenera **Pachlę** przeprowadzanym zmianom, są ciągle świeże i mogą nieustannie atakować. W dwunastej minucie **wreszcie udaje się Polkom wyrównać — jest 18:18. Nasze reprezentantki atakują coraz lepiej. Rozciągają grę i szybko przerzucając piłkę na skrzydła przełamują strefową obronę gości. Jednak wynik przez długi okres czasu nie ulega zmianie. Wreszcie Pachlowa strzela — kosz!**

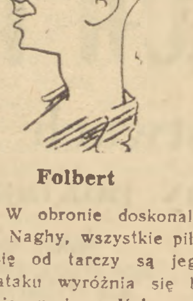
Entuzjazm na trybunach olbrzymi. Rozgrzane dopingiem Polki atakują nadal. Gwizdek sędziego przerywa ostatecznie mecz przy stanie 22:18 dla Polski.

*

Mężczyźni 58:57 (20:28)

Po krótkiej przerwie na boisko wbiegają reprezentacje męskie.

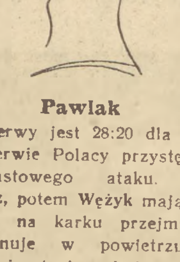
Goście grają bardzo szybko, w kilku dosłownie skokach pokrywają przestrzeń od kosza do kosza, każda niemal ich akcja kończy się celnym



Folbert

strzałem. W obronie doskonale gra 2-metrowy Naghy, wszystkie piłki odbijające się od tarczy są jego łupem, w ataku wyróżnia się bardzo inteligentnie grający Vulescu i jedyny „niski" (177 cm. wzrostu) świetny technik i strzelec, **Folbert.**

Polacy grają chaotycznie i źle strzelają, nie wykorzystują większości rzutów osobistych, które ich przeciwnicy z reguły zamieniają w punkty.

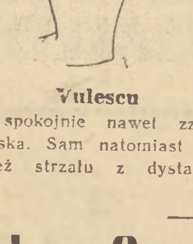


Pawlak

Do **przerwy** jest 28:20 dla gości.

Po przerwie Polacy przystępują do natychmiastowego ataku. Strzela **Wójtowicz, potem Wężyk** mając trzech Rumunów na karku przejmuje piłkę, **wykonuje w powietrzu fantastyczny piruet i pakuje piłkę do siatki. W chwilę potem osobisty i dystans zmniejsza się do trzech punktów.**

Teraz jednak Rumuni przechodzą do kontrataku. Wspaniały strzelec Folbert bombarduje nasz kosz z połowy boiska, niemal wszystkie strzały mu wchodzą. Trybuny dosłownie oniemiały, tak wspaniałej serii strzałów nie widziano jeszcze w Warszawie. Rumuni prowadzą już 44:30, wydaje się, że nic nie zdoła odebrać gościom zwycięstwa. Jednak drużyna nasza orientuje się w doskonałych umiejętnościach strzeleckich **Folberta. Markowski** kryje go teraz bardzo „ciasno", nie pozwala mu



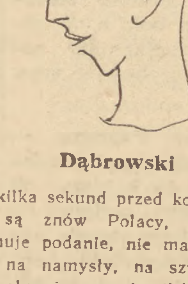
Vulescu

strzelać spokojnie nawet zza połowy boiska. Sam natomiast próbuje również strzału z dystansu i.. wchodzą.

Teraz z kolei on jest postrachem Rumunów, niemal każdy jego strzał jest celny. Polacy wzmacniają tempo, przy ogłuszającym dopingu przed kilkoma minutami jeszcze zrezygnowanej publiczności, punkt po punkcie doganiają Rumunów Jest 49:43 i wtedy **Markowski** dwukrotnie strzela z daleka. Jest 49:47, a więc od Rumunów dzieli nas zaledwie jeden kosz!

Gra teraz toczy się przy skąpym oświetleniu

Przy stanie 55:54 dla Rumunów sędziowie ogłaszają, że do końca meczu pozostało już tylko 3 minuty. Rumuni zrywają się znów do ataku. Niezawodny **Folbert** strzela — jest 57:54. Od tej chwili Rumuni grają na czas. Jednak naszym udaje się przejąć piłkę i za chwilę **Dąbrowski** strzela.. Jest 57:56. Napięcie dochodzi do zenitu. Do końca meczu pozostała już niecała minuta.



Dąbrowski

Na kilka sekund przed końcem przy piłce są znów Polacy, **Markowski** otrzymuje podanie, nie ma teraz już czasu na namysły, na szukanie luki w obronie przeciwników, strzela z około 10 metrów, piłka z cichym sykiem wpada w siatkę. Zamarła w czasie lotu piłki publiczność, wybucha entuzjastycznym okrzykiem. Polska po raz pierwszy i ostateczny zdobywa prowadzenie.

W chwilę później sędziowie ogwizdują mecz. **Jest 58:57 dla Polski.**

U Rumunów najlepszymi zawodnikami byli Vulescu, zdobywca 17 punktów i doskonały Folbert 21 punktów. W reprezentacji Polski wspaniałymi strzałami, które przeważyły szalę zwycięstwa na naszą stronę wyróżnił się Markowski (19 punktów.)

(AC)

Polska – Szwecja na żużlu 31:77

W niedzielę w miejscowości w Örebro w Szwecji odbył się mecz żużlowy Polska — Szwecja, który zakończył się wynikiem 31:77.

Skład reprezentacji był następujący:

Polska: Olejniczak, Szwendrowski, Suchecki, Glapiak, Woźniak, Raniszewski, Kwaśniewski, i Kaznowski.

Szwecja: Nygren, Ejneskog, Karlsson, Andersson, Brinkeback, Skoglund, Petersson i Hagg.

Nasi zawodnicy na tym meczu uzyskali lepsze czasy niż w kraju — mówi inżynier **Toruńczyk** — kierownik naszej ekipy — **co należy do dużych sukcesów naszych żużlowców.**

Olejniczak osiągnął drugi najlepszy czas 1:18,6 po **Olafie Nygren** 1:18,4, startując w jednym biegu z **Brinkebackiem i Skoglundem.** Dwukrotnie był drugi za **Karlssonem** i przed **Anderssonem** i raz za **Ejneskogiem. Woźniak** zwyciężył raz parę **Ejneskog — Hagg.**

Nasi jeźdźcy nie byli przyzwyczajeni do toru w formie elipsy. Znaczny kłopot sprawiał im start na polu betonowym. Nasi przeciwnicy z Örebro są zawodowcami i każdy ma do dyspozycji kilka maszyn, przy czym startują oni co drugi dzień w sezonie.

Mecz Polska — Szwecja zgromadził na trybunach ponad 10.000 widzów. Nie zabrakło też przedstawicieli naszego poselstwa, którzy specjalnie przyjechali ze Sztokholmu.

Pokaz lotnictwa na Okęciu
sprawdzianem siły naszego lotnictwa
i sprawności bojowej młodych pilotów Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

rodzaj akrobacji. Pętle i wywroty dokonywane na dużej szybkości nie są tak ściśnięte jak przy akrobacji sportowej, myśliwce zataczają szerokie łuki i przy pętli wysoko wznoszą się w górę. Historyczne już „Jaki" zostają zmienione przez odrzutowiec prowadzony przez mjr. Łazowskiego. I ten samolot wykonuje przed trybunami pełną wiązankę figur akrobatycznych. Zdawałoby się, że przy szybkościach, jakie osiągają odrzutowce, latanie zespołowe jest niemożliwe, ale oto znów gubiąc za sobą szum silników zbliża się trójka tych myśliwców. Na czele ich leci **mjr. Wionczek.** Syn małorolnego chłopa spod Sandomierza, który dawniej nie mógłby marzyć o karierze lotnika, leci na czele trójki samolotów, będących ostatnim wyrazem techniki lotniczej.

Po wspaniałym, zapierającym oddech w piersiach pokazie akrobacji na samolotach odrzutowych jednego typu zjawia się nowy odrzutowiec, prowadzony przez **kpt. Pniewskiego, syna robotnika PKP, który za pracę wychowawczą w jednostce lotniczej został nagrodzony Złotym Krzyżem Zasługi.**

Nad lotniskiem ukazał się samolot **LI-2**, normalny na wygląd samolot komunikacyjny. Nie posiadał jednak drzwi wejściowych i zamiast nich widniał tylko prostokątny ciemny otwór. Z otworu tego poczęły wysypywać się podłużne „kukły". A za chwilę otworzyły się spadochrony. Tylko jeden skoczek, który ostatni opuścił samolot, opadał do ziemi, jak kamień. Z drżeniem serca wszyscy wpatrywali się w lecącego do ziemi człowieka. Przez głośniki podano uspakajającą wiadomość: to mistrz sportu spadochronowego **W. Liczbiński** specjalnie otwiera spadochron z opóźnieniem. I oto w ślad za innymi samolotami **leci 10 samolotów LI-2.** Lecą długim rzędem. Jednocześnie ze wszystkich maszyn wyskakują spadochroniarze, barwne jaskrawe parasole spadochronów otwierają się nad lotniskiem i spływają na ziemię, jak deszcz olbrzymich kwiatów. Nie wszyscy jednak mają „szczęście". **Kol. Pasek Leszek** jeden z desantu lotniczego **Oficerskiej Szkoły Lotnictwa,** ląduje na twardym betonie i ściera sobie kolano. Troszkę kulejąc, ale z wesołym uśmiechem niosąc pod pachą zwinięty spadochron idzie w stronę samochodu, który zbiera skoczków. Pokazy skończone. Kol. Pasek, syn chłopa posiadającego 1,5 morgi ziemi z pow. Włoszczowa, z entuzjazmem opowiada o życiu w Oficerskiej Szkole Lotniczej i o swej wdzięczności dla Polski Ludowej, która otworzyła przed synami robotników i chłopów nowe perspektywy, o jakich nie śmieli nawet nigdy marzyć.

*

Pokazy lotnicze na Okęciu sprawiły na widzach niezatarte wrażenie. Pokazały one nie tylko sprawność i gotowość bojową młodych pilotów polskich, umiejących doskonale posługiwać się najnowocześniejszym sprzętem lotniczym, ale także siłę i moc sojuszu polsko-radzieckiego, którego symbolem są najnowsze typy samolotów odrzutowych, wyprodukowanych w Kraju Rad, a stanowiących dziś uzbrojenie Polskich Wojsk Lotniczych.

Niedzielne pokazy lotnicze stały się dla całego narodu jeszcze jednym bodźcem do wytężonej pracy dla realizacji Planu 6-letniego, jeszcze jednym ostrzeżeniem dla tych, którzy w swoich imperialistycznych dążeniach, chcieliby przeszkodzić naszemu pokojowemu budownictwu.

L. TELIGA

* * *

KRAKÓW. — Ponad 30.000 mieszkańców Krakowa przybyło na błonie krakowskie, aby przy sprzyjającej pogodzie oglądać piękne pokazy lotnicze, urządzone z okazji Święta Lotnictwa.

Szczególnie wyróżnili się młodzi piloci z ZMP-owskiego Aeroklubu, którzy pokazali na samolotach silnikowych i szybowcach wiele imponujących akrobacji oraz skoków spadochronowych.

Niezwykle entuzjastycznie oklaskiwany był ZMP-owiec — pilot *Waldemar Pabian*, który obecnie pełni funkcję kierownika technicznego Zarządu Okręgowego Ligi Lotniczej w Krakowie. W 1945 roku kol. *Pabian*, zgłosił się do lotnictwa w charakterze mechanika. Dziś jest on znanym pilotem, który niejednokrotnie dopomógł w przewiezieniu chorych do szpitala.

Po pokazach lotniczych odbył się koncert w wykonaniu zespołu krakowskiej Filharmonii.

J. WROŃSKI

ŁÓDŹ. — W dniu zakończenia Tygodnia Ligi Lotniczej odbył się w Parku w Helenowie wielki festyn lotniczy, w którym wzięło udział kilkanaście tysięcy mieszkańców Łodzi. Największą atrakcją festynu były pokazy modeli latających na uwięzi.

Nad parkiem szybowały również różnokolorowe balony, skonstruowane przez młodych polskich modelarzy *Walczaka, Kozłowskiego* i *Szymańskiego.*

Do późna w nocy przy świetle reflektorów odbywała się wesoła zabawa, podczas której mieszkańcy Łodzi manifestowali swe przywiązanie do Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

T. SZCZEPAŃSKI

Na wielkich wiecach i Festynach Pokoju
tysiące młodzieży słucha sprawozdań swoich delegatów na Zlot w Berlinie
(Obsługa własna)

(Dokończenie ze str. 1)

BYDGOSZCZ. — Całe miasto tonie w różnokolorowych flagach. Udekorowane są ulice, place, wystawy sklepowe. Od wczesnych godzin zjeżdżają się delegacje z powiatów. Wszyscy udają się na stadion Gwardii, gdzie odbywać się będzie wielki Festyn Pokoju.

Na udekorowanym stadionie ponad **8.000 osób.** Na trybunie honorowej — **przedstawiciele PZPR, Woj. Kom. Obrońców Pokoju, Wojska Polskiego, ZW ZMP oraz delegaci na Zlot w Berlinie z woj. bydgoskiego.**

Rozpoczęcie Festynu poprzedza przelot samolotu, który zrzuca na stadion pęk czerwonych goździków.

Do zgromadzonych przemawia **przewodniczący ZW ZMP kol. Władysław Krupka. W imieniu Woj. Kom. Obrońców Pokoju zabiera głos tow. Kubiński.** Przemówienia przerywane są okrzykami na cześć pokoju i towarzysza **Stalina.**

Przed mikrofonem staje delegat kol. **Andrzej Bobiński**, uczeń Państwowej Średniej Szkoły Technicznej. Opowiada on, jak w Berlinie młodzież całego świata manifestowała swą nieugiętą wolę walki o pokój. Oczywiście, że wszystkiego nie może opowiedzieć w tak krótkim czasie. Mówi tylko o najciekawszych momentach.

Następnie mówi kol. **Teodor Kocerka,** akademicki mistrz świata. Odczytuje tekst przysięgi, uchwalonej na Zlocie w Berlinie. Wszyscy wstają. Śpiewają hymn ŚFMD.

Zaczyna się defilada — defilada **3.000 sportowców zrzeszeń sportowych woj. bydgoskiego.** Maszerujący niosą portrety, transparenty i szturmówki.

Defiladę zamykają junacy z brygad SP.

Przed trybuną fruwają gołębie.

Przybyli również na stadion owacyjnie witani koledzy — **młodzi bojownicy o pokój z Rumunii. Występ Zespołu Pieśni i Tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumunii wywołuje nową falę entuzjazmu.**

Po występie odbywają się **rozgrywki w siatkówkę, szczypiorniaka i zawody motocyklowe.** A na ul. Zamojskiego **60 dzieci bierze udział w wyścigu na rowerach i hulajnogach.** W innym znów punkcie miasta statek wiezie po kanale bydgoskim **160 przodowników pracy ze wszystkich miast województwa. Na statku gra orkiestra i występuje zespół z Grudziądza.**

Do późnych godzin wieczornych **30.000 mieszkańców Bydgoszczy** bawi się na **wielkim Festynie Pokoju.**

W. ZIĘBICKI

RZESZÓW. — Podczas wielkiego Festynu Pokoju odbyło się spotkanie młodzieży rzeszowskiej z uczestnikami Zlotu berlińskiego. Delegat młodzieży Rzeszowa na Zlot kol. **Władysław Janusz** powiedział: **„Tych wielkich dni, które przeżyłem w Berlinie nie zapomnę nigdy w życiu. Na każdym kroku spotykałem się tam z przejawami przyjaźni i braterstwa młodzieży całego świata, która na Zlocie jeszcze bardziej umocniła swój młodzieżowy front w walce o pokój".**

P. AP.

Sierpniowe konferencje nauczycieli

(Dokończenie ze str. 1)

sprawie wychowania dzieci i młodzieży w duchu miłości i przywiązania do **Wojska Polskiego,** strzegącego pokojowego budownictwa naszego kraju.

Wśród powszechnego entuzjazmu postanowiono wysłać depesze do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Ministra Oświaty Jarosińskiego. W depeszach zapewniają nauczyciele, że nie będą szczędzić sił, aby wykonać zadania, jakie postawił przed nimi Prezydent Bierut na III Zjeździe ZNP.

M. GÓRSKI

*

SUWAŁKI

W Suwałkach w woj. białostockim zebrało się na powiatowej konferencji ponad 130 nauczycieli. **Wśród nich wielu przodowników drużyn harcerskich i wielu młodych nauczycieli rozpoczynających w tym roku pracę pedagogiczną.** Konferencję powitała delegacja robotników i chłopów Suwalszczyzny, życząc nauczycielom pomyślnych i owocnych obrad, a jednocześnie zapewniając ich, że rodzice dołożą wszelkich starań, aby wychować dzieci i młodzież na obywateli posiadających ugruntowaną wiedzę i gorąco kochających Polskę Ludową. Serdecznie witali nauczyciele delegacje ZMP-owców i harcerzy, pozdrawiające konferencję. W pierwszym dniu zebrani wysłuchali referatu kierownika Wydziału Oświaty o zadaniach nauczycielstwa w nowym roku szkolnym. Referat ten był podstawą do dyskusji w pierwszym dniu obrad i podstawą do pracy w sekcjach obradujących w drugim dniu. Na czoło zagadnień omawianych na konferencji wysunęła się sprawa pracy ZMP i ZHP w szkole. Wiele mówiono o politechnizacji nauczania oraz o organizacji prac pozalekcyjnych młodzieży.

J. ŚLIWIŃSKI

*

PUŁAWY

Konferencja nauczycielska w **Puławach** zgromadziła 512 osób, wśród nich 56 młodych nauczycieli ZMP-owców. Referat o zadaniach szkoły w wychowaniu młodzieży wygłosił podinspektor Wydziału Oświaty tow. **Grzebalski.** Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabrało głos 26 osób, w tym 10 ZMP-owców. Zarówno w referacie jak i w dyskusji poruszano zagadnienie szerszego włączenia do pracy wychowawczej organizacji młodzieżowych i komitetów rodzicielskich. Szczególnie dużo mówiono o współpracy rad pedagogicznych z organizacją ZMP-owską. Wiele ciekawych danych wniósł do dyskusji ob. **M. Kozak** — przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego z gminy **Końskowola,** który powiedział, że dzięki stałej współpracy komitetu ze szkołą poprzez kontrolowanie frekwencji i wizytowanie lekcji, młodzież tej szkoły osiągnęła najlepsze wyniki nauki w powiecie. Konferencje zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

M. GAWDZIK

*

KRAKÓW

Na konferencji nauczycielskiej dzielnicy Zwierzyniec w **Krakowie** uczestniczyło około 300 osób. Referat wygłosiła ob. **Irena Lewicka.** „Dzisiejsza konferencja — powiedziała na wstępie — ma poddać gruntownej analizie cały proces pracy nauczyciela i ucznia pod względem wychowawczym".

Podczas konferencji na salę obrad przybyła z kwiatami delegacja młodzieży ZMP-owskiej i harcerskiej, owacyjnie witana przez zebranych. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabrało głos 21 osób. Dyskutanci poruszali najbardziej istotne problemy nurtujące wychowawców i uczniów. Najwięcej czasu poświęcono na omówienie współpracy grona nauczycielskiego z młodzieżowymi organizacjami masowymi.

S. WROŃSKI

DZIEŃ GÓRNIKA W ZSRR

26 SIERPNIA narody Związku Radzieckiego obchodzą uroczyście doroczne święto pracowników przemysłu węglowego ZSRR — Dzień Górnika. W dniu tym górnicy radzieccy dokonują bilansu wykonanej pracy, nakreślają drogi dalszego podniesienia wydobycia węgla, niezbędnego dla szybko rozwijającej się gospodarki narodowej ZSRR.

W Rosji przedrewolucyjnej główną bazą węglową kraju było Zagłębie Donieckie. W okresie pięciolatek stalinowskich powstała z inicjatywy towarzysza Stalina nowa potężna baza węglowa na wschodnich obszarach kraju. Kuźnieckie, karagandyńskie, kiziełowskie, czelabińskie zagłębia węglowe odgrywają obecnie doniosłą rolę w całej ekonomice ZSRR. W latach drugiej wojny światowej, gdy donieckie i podmoskiewskie zagłębia były okupowane, przemysł węglowy rejonów wschodnich zaopatrywał nieprzerwanie w paliwo całą gospodarkę narodową ZSRR.

Z roku na rok doskonali się sprzęt techniczny kopalń radzieckich. Oddano do użytku ogromne ilości nowych, potężnych wrębiarek, wozów elektrycznych, transporterów, maszyn do ładowania węgla, kombajnów górniczych, które przyspieszyły znacznie tempo wydobycia węgla i zwiększyły wielokrotnie wydajność pracy.

Związek Radziecki od dawna prześcignął pod względem poziomu mechanizacji wydobycia węgla wszystkie kapitalistyczne kraje świata. Wyrąb węgla w ZSRR jest obecnie zmechanizowany w 99 proc., odtaczanie — w 93 proc. i załadunek do wagonów kolejowych — w 99,5 proc. Praca górników staje się coraz lżejsza, staje się pracą wysoko wykwalifikowanego robotnika, kierującego skomplikowanymi mechanizmami.

W roku ubiegłym Związek Radziecki zwiedziła delegacja górników szkockich, która zapoznała się szczegółowo z warunkami pracy i życia górników donieckiego i podmoskiewskiego zagłębi węglowych. Po powrocie do ojczyzny członkowie delegacji napisali zbiorową książkę. Oto co piszą oni w tej książce o kopalniach Zagłębia Donieckiego:

„Obejrzawszy te kopalnie, oświadczamy, że są to najbardziej zmechanizowane kopalnie, jakie kiedykolwiek widzieliśmy i że przy podobnej mechanizacji ciężka praca została w kopalniach zlikwidowana".

Członek tejże delegacji John Mac Lean zwraca się do górników angielskich z propozycją, by ubiegali się o wysłanie do zagłębi węglowych Związku Radzieckiego specjalnej delegacji, która sama obejrzałaby, „jak można wydobywać węgiel z głębi ziemi przy pomocy maszyn, a nie za cenę potu i krwi ludzkiej".

Socjalistyczny system gospodarki stworzył wszelkie warunki dla nieustannego rozwoju przemysłu węglowego. Współzawodnictwo socjalistyczne, które rozwinęło się na szeroką skalę w radzieckim przemyśle węglowym, przyczynia się do wprowadzania nowych, postępowych metod produkcji, do zwiększania wydobycia węgla, do zwiększania wydajności pracy każdego górnika. Wiele dziesiątek tysięcy górników radzieckich wykonuje półtora, dwie i więcej norm, zarabiając po 7—8 tysięcy rubli miesięcznie. O takich wysokich zarobkach górnicy krajów kapitalistycznych oczywiście nawet marzyć nie mogą.

Państwo radzieckie troszczy się stale o dalsze ulepszenie kulturalnych, mieszkaniowych i komunalnych warunków życia górników. Tylko w roku ubiegłym wybudowano dla górników ponad 1 milion 700 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej. Państwo wyasygnowało ogromne fundusze na budowę klubów, pałaców kultury, bibliotek, poliklinik, przedszkoli oraz innych instytucji kulturalno-społecznych.

Górnicy radzieccy żywią ogromną wdzięczność za troskliwość państwa. Na ojcowską stalinowską troskę odpowiadają oni bohaterską pracą, zwiększaniem wydobycia węgla.

Bohaterscy górnicy radzieccy są przykładem dla górników polskich.

Za przykładem górników radzieckich, polscy górnicy wprowadzili wiele nowych, cennych metod pracy, jak np. cykliczność, szybkościową przekładkę transportera, pogłębianie wrębu, szybkościowe pędzenie chodników itd. Metody te pozwalają na zwiększanie wydajności pracy, zwiększanie wydobycia węgla.

Budując nowe kopalnie, wzorujemy się na przodujących doświadczeniach radzieckich, otrzymujemy nowoczesny sprzęt techniczny ze Związku Radzieckiego.

Górnicy radzieccy obchodzić będą swoje święto radośnie, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, gotowi do zrealizowania nowych, wielkich zadań, które stawia przed nimi socjalistyczne państwo. Obchodzić je będą świadomi swej roli w dziele budownictwa komunistycznego społeczeństwa, które jest dziś przedmiotem podziwu całej postępowej i miłującej pokój ludzkości. Obchodzić je wreszcie będą pod znakiem potęgującej się na całym świecie walki z podżegaczami wojennymi, walki o usunięcie groźby nowej rzezi wojennej, walki, której przewodzi Związek Radziecki.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: 7-31-22 8-56-94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 23, . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

2-B-39849